REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 80 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

ROK II. KRAKÓW DNIA 24 LUTEGO 1922 ROKU. NR. 42.





Dwa momenty z matchów o mistrz. Węgier. 1). Z matchu 33 F. C. — KAOC. — Zsak niweczy atak przeciwnika. 2). Z matchu Kispesti — Vasas. — Jelinek (Vasas) strzela bramkę. Spec. zdjęcia dla Tyg. Sport.

DR. MIECZYSŁAW ORŁOWICZ — WARSZAWA.

Ze Związku Związków Sportowych w Polsce.

Zamieszanie w organizacji Polskiego Związku Szermierczego. — Organizacja ciężkiej atletyki Stosunek P. K. I. O. do YMCA. — Sprawa narodowych związków sportowych. — Polski Automobilklub nie jest sportowym.

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich, przygotowując w r. 1920 udział polskiego sportu na Olimpjadę w Antwerpji, powierzył organizację sportu szermierczego, a pozatem *„Polskiego Związku Szermierczego“*, Klubowi Szermierzy we Lwowie, jako jedynej organizacji ówczesnej szermierczej w Polsce. Ponieważ jednak od tego czasu upłynęły dwa lata, a Polski Związek Szermierczy nie został zorganizowanym, uchwalił PKIO na posiedzeniu z 11. stycznia 1922 odnieść się do wszystkich organizacji szermierczych w Polsce, z zapytaniem, jak stoi sprawa z organizacją „Polskiego Związku Szermierczego“.

Na to otrzymał PKIO. dotychczas dwie odpowiedzi ze sobą sprzeczne. W szczególności z Warszawy nadeszła odpowiedź tymczasowego zarządu *„Wszechpolskiego Związku Szermierczego w Warszawie“*, podająca do wiadomości, że po akademji szermierczej w dniu 6 stycznia 1922 odbyło się nazajutrz w Warszawie zebranie z udziałem szermierzy z Poznania, Warszawy, Krakowa, Lublina i Lwowa, na którem to zebraniu uchwalono założyć „Wszechpolski Związek Szermierczy w Warszawie“. — Wkrótce potem nadeszło pismo *„Komisji Organizacyjnej Polskiego Związku Szermierczego we Lwowie“*, która podaje powody, dla których nie można było dotychczas zorganizować Polskiego Związku Szermierczego, gdyż czynności Komisji ograniczały się przedewszystkiem do propagandy sportu szermierczego w Polsce, aby zachęcić do uprawiania tego sportu, a w dalszym ciągu do założenia klubów, względnie sekcji szermierczych. — W międzyczasie opracowała komisja projekt statutu związku szermierczego, a obecnie zamierza w najbliższym czasie zwołać walne zebranie delegatów dotychczas istniejących klubów, względnie sekcji szermierczych. Obydwie komisje wyrażają w końcu nadzieję, że w niedalekiej przyszłości zorganizują ostatecznie Polski Związek Szermierczy.

Ponieważ z listów tych wynika, że w Polsce istnieją równocześnie dwa komitety, organizujące państwowy związek szermierczy, zatem PKIO. proponuje porozumienie w tej sprawie komitetu lwowskiego z warszawskim, przy pośrednictwie PKIO., drogą wydelegowania na jedno z najbliższych posiedzeń PKIO. reprezentatów obydwóch komitetów, który po wysłuchaniu obydwu stron będzie mógł dopiero powziąć ostateczną uchwałę.

Inicjatywa PKIO., zastępującego Związek Związków Sportowych, w kierunku organizowania nowych działów sportu, uwieńczoną została pomyślnym rezultatem na polu *organizacji ciężkiej atletyki.* Głównie dzięki pracy przygotowawczej p. Władysława Pytlasińskiego, dawnego mistrza polskiego na polu ciężkiej atletyki, odbyło się w Warszawie dnia 5 lutego zebranie organizacyjne „Polskiego Tow. Atletycznego“, które ma działalnością objąć całą Polskę. W zebraniu, które przedstawiało się bardzo poważnie, wzięli udział delegaci wielu towarzystw i instytucji społecznych i sportowych, oraz wielu znanych z działalności przedwojennej atletów amatorów. Między innymi zauważyłem kap Wissmüllera, jednego z założycieli klubu „Czarnych“ we Lwowie, a później „Lwowskiego Klubu Atletycznego“, wybitnego atletę lwowskiego p. Karola Sąsiadę, obecnie urzędnika wojskowego w Warszawie, majorów Iwanowskiego i Lencewicza, radnego m. Warszawy Lipczyńskiego, redaktora Bruna, delegatów Warsz. Tow. Cyklistów, Akademickiego Związku Sportowego, stowarzyszeń rzemieślniczych i robotniczych, które zdradzają znaczne zainteresowanie dla sportu ciężkoatletycznego itd. Brałem udział w posiedzeniu jako delegat Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich i w tym też charakterze wszedłem do komitetu organizacyjnego. Zebranie zagaił p. Władysław Pytlasiński, którego powołano na przewodniczącego, a p. Stanisława Zimmermana na sekretarza. Wszyscy obecni wypowiedzieli się za tem, że zorganizowane towarzystwo ma służyć sportowi atletycznemu jedynie *jako amatorskiemu*, pozostawiając zapaśników zawodowych poza nawiasem swej organizacji, aczkolwiek wszyscy zgodzili się, że byłoby pożądanem, aby także polscy atleci zawodowi dla obrony własnych interesów i reprezentacji wewnętrznej i zagranicznej, posiadali własne towarzystwo. Przemawiali w tym duchu kap. Wissmüller, mjr. Lencewicz, p. Sąsiada, podpisany i kilku innych mowców. Propozycję p. Pytlasińskiego, aby do towarzystwa przyjmowano tylko osoby powyżej 25 lat, zmodyfikowano po przemówieniach p. Sąsiady, Wissmüllera i majora Lencewicza o tyle, że wiek ten obniżono do 18 lat. Mówcy wychodzili bowiem z założenia, że jedynie dźwiganie ciężarów wymaga zupełnie rozwiniętego organizmu, natomiast zapaśnictwo i boks mogą być bez szkody dla zdrowia uprawiane przez młodzież od 18 roku życia i że w tym właśnie wieku młodzież, szczególnie rzemieślnicza i robotnicza, najchętniej garnie się do tego sportu. W działalności chce się towarzystwo oprzeć nietylko o własne oddziały prowincjonalne, ale także o już istniejące towarzystwa sportowe, mając przedewszystkiem na myśli ogólne towarzystwa sportowe, tego typu, jak Pogoń i Czarni we Lwowie, Polonia w Warszawie i Warta w Poznaniu. Nie jest też wykluczonem współdziałanie z Sokołem, aczkolwiek wielu mowców wyrażało w tej sprawie wątpliwość, ze względu na to, że Sokół już przed wojną odnosił się dość niechętnie do ciężkiej atletyki, specjalnie we Lwowie, gdzie szereg ćwiczących w Sokole ciężkich atletów pozbawionych przyrządów, musiał zorganizować samodzielny Lwowski Klub Atletyczny. Natomiast wyrażono nadzieję współpracy z Y. M. C. A., powierzając starania w tym względzie komitetowi organizacyjnemu. W skład komitetu organizacyjnego złożonego z 12 osób weszli: jako członkowie prezydjum pp. majorowie Iwanowski i Lencewicz, Władysław Pytlasiński i Karol Sąsiada, jako członkowie zwyczajni: radny Lipczyński, kap. Wissmüller, dr. Orłowicz (PKIO), Lindeman (WTC), red. Brun, Zagórny i Zimmermann. Komitet powołał do życia komisje: techniczno sportową, finansową, propagandy i organizacyjną, polecając podpisanemu opracowanie statutu.

Na posiedzeniu PKIO. w dniu 9 bm. zjawili się jako *reprezentanci YMCA.* pp. Messing, kierownik departamentu wychowania fizycznego i p. Henryk Jeziorowski, b. referent sportu w Min. Zdrowia Publicznego i b. sekretarz PKIO, a obecnie pracownik YMCA. Pan Messing oświadczył, że YMCA. otrzymało wogóle polecenie pomagania w poszczególnych państwach organizacjom sportowym, do organizowania ich udziałów w międzynarodowych Olimpjadach i, że na podstawie tego

mandatu, między innemi, YMCA. przygotowywało udział francuskiego i włoskiego sportu na Olimpjadę w Antwerpji. Mandat zatem, jaki obecnie p. Messing otrzymał z międzynarodowego komitetu odnośnie do Polski, niema charakteru jakiegoś wyjątkowego traktowania Polski przez komitet międzynarodowy. P. Messing zaznaczył, że pomoc YMCA. nie potrzebuje być wyłącznie finansową, gdyż w społeczeństwie polskiem jest na wszystko sporo pieniędzy, a wydaje się je masowo nawet na cele zupełnie zbyteczne, że zresztą nawet pomoc finansowa Y. M. C. A. nie miałaby charakteru pomocy zagranicznej, gdyż obecnie powstaje polska YMCA., której zadaniem będzie zdobyć polskie fundusze na cele polskiego sportu. P. Messing zresztą, mimo mandatu MKIO., nie narzuca bynajmniej swojej osoby Komitetowi polskiemu, jeżeli zatem, czy to PKIO., czy też Związek Związków Sportowych jest zdania, że potrafią sami przygotować, tak na polu finansowem, jak i technicznem, udział polskiego sportu w paryskiej Olimpjadzie, p. Messing swój mandat złoży. Dyskusja szczegółowa nad sposobem współdziałania PKIO. i YMCA. nie rozwinęła się, gdyż każda ze stron oczekiwała od strony przeciwnej propozycji szczegółowych, z któremi ta nie występowała. P. Messing oświadczył zresztą, że idzie tylko o uchwałę zasadniczą, tj. czy PKIO. chce współdziałać z YMCA., czy też nie, zaś szczegóły można omówić później. Decyzję w tej sprawie poweźmie prawdopodobnie, albo walne zgromadzenie Związku Związków Sportowych, albo też jego zarząd na jednem z najbliższych posiedzeń.

Z powodu stanowiska negatywnego, zajętego przez PZPN. wobec *Żyd. Związku Towarzystw Gimnastycznych i Sportowych*, odbyło się w poniedziałek 13 bm. nadzwyczajne posiedzenie PKIO. przy udziale prezesów 5 państwowych związków sportowych. Zjawili się też dwaj delegaci Żydowskiego Związku T. G. S. w osobach pp. Garfinkla i Szklara. Nie przybył jedynie reprezentant najbardziej interesowanego PZPN., aczkolwiek przedstawiciel tego związku p. Dembiński bawił tego dnia w Warszawie i był o posiedzeniu zawiadomiony. Na początku posiedzenia delegaci Związku Żydowskiego przedstawili obszernie cele i organizację tego związku, podkreślając jego apolityczny charakter i zaznaczając gotowość poczynienia pewnych zmian statutowych, o ile wydałyby się one potrzebne państwowym związkom sportowym dla uniknięcia możliwości sporów kompentencyjnych. — Wyrazili przekonanie, że żydowskie towarzystwa sportowe powinny bezwarunkowo należeć do państwowych związków sportowych i w sprawach sportowych podporządkowywać się ich statutom, regulaminom i uchwałom. Nie powinno to jednak przeszkadzać dla zorganizowania się w odrębny związek żydowski, dla propagandy sportu wśród Żydów i obrony wspólnych interesów. Jeżeliby zatem poszczególne związki sportowe, jak to zrobił P. Z. P. N., zakazywały żydowskim stowarzyszeniom należeć do Z. Ż. T. G. S., w takim razie nie pozostaje im nic innego, jak wystąpić z PZPN., czem samem odbiorą mu charakter związku państwowego. Po wyjściu delegatów Związku Żydowskiego wywiązała się obszerna trzygodzinna dyskusja, w której głos zabierali wszyscy obecni, a wszyscy mówcy, z wyjątkiem prezesa Polskiego Zw. Kolarskiego dr. Bliklego, byli zdania, że związków państwowych, nie można ograniczyć jedynie do towarzystw polskiej narodowości. Zresztą także dr. Blikle, po przekonywujących przemówieniach pp. Afreda Lotha, majora Bobkowskiego, pułk. Ruperta, dr. Wróbla, dr. Jerzego Lotha, Br. Kowalewskiego, T. Garczyńskiego i podpisanego, oświadczył, że przemówienia te trafiły mu do przekonania i że Polski Związek Kolarski zmieni swoje



Van Kempen (Holandja) — Aerts (Belgja) — zwycięska para w biegu sześciodniowym w Brukseli. (3670½ km.).

dotychczasowe stanowisko. W rezultacie wybrano referentem tej sprawy na niedzielnym zjeździe Zw. Związków p. Garczyńskiego, który przedstawił rezolucję w tym duchu, że towarzystwa sportowe należące do państwowych związków sportowych, mogą równocześnie należeć do jakichkolwiek organizacji (np Sokół, Związek Strzelecki, organizacje robotnicze, nawet polityczne, związki akademickie, związki narodowe, itd.) z tem jednakże ograniczeniem, że statuty tych związków nie mogą w niczym kolidować, ani też wchodzić w zakres kompetencji państwowych związków sportowych. Z Żydowskim Związkiem Towarzystw Sportowych, należy się porozumieć w tym kierunku.

Idąc śladem francuskiego Związku Związków Sportowych, do którego należą także automobiliści, komisja statutowa wysłała zaproszenie na zebranie organizacyjne Z. Z. także do *Polskiego Automobil-klubu w Warszawie.* Tenże nadesłał jednak odpowiedź, że „Automobil klub jest stowarzyszeniem o założeniu tylko fachowem, organizowane przez nas wyścigi i rejdy samochodowe nie są zawodami sportowemi, leez mają jedynie na celu wykazanie solidności silników, oraz sprawności ich kierowców, jako dobrych techników samochodowych, umiejących wszechstronnie wyzyskać mechanizm samochodu. Z wyżej wymienionych powodów przystąpienie Automobilklubu Polski do Związku Związków Sportowych w Polsce, byłoby sprzeczne z charakterem naszego stowarzyszenia". List powyższy podpisany przez sekretarza generalnego p. Stanisława Grodzkiego, przyjęła Komisja statutowa Z Z. do wiadomości.

Ciężka atletyka.

40-lecie pracy atletycznej Wład. Pytlasińskiego upływa w bieżącym roku. Przypominamy, iż Pytlasiński założył w tych dniach Związek Atletyki Polskiej.

Międzynarodowy turniej walki o mistrzostwo Polski (nagroda pół miljona Mkp) rozpocznie się w b. miesiącu w Warszawie pod kierunkiem Pytlasińskiego. Do turnieju stają atleci tej miary co: Garkowienko, Stecker, Bogatyrow, Westergaard, Fuchs i inni.

Glossy.

Szkoła przeciw sportowi.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna Redakcjo! W N-rze 39-tym „Przeglądu Sport." czytałem, jakoby nasze szkoły budziły się z letargu i zabierały się do pracy na niwie sportowej. Tymczasem u nas jest całkiem inaczej. Sezon się zbliża. Nie dość, że uczniom nie czyni się żadnych ułatwień na tej drodze, ale zabroniono im występować w drużynach footballowych „Czarni" i „Makkabi". Chciałbym, ażeby Szan. Redakcja zabrała głos w tej tak ważnej sprawie. Nazwiska nie wyjawiam z tego powodu, gdyż sam jestem jednym z tych, którym zabroniono uprawiać sport w powyższych drużynach."

Jasło. *„Jacek".*

* * *

Zdaje się, iż w niektórych zakamarkach prowincjonalnych istnieją jeszcze mamuty, nie rozumiejące ani prądu czasu, ani potrzeb życia i młodzieży. Zakaz powyższy przypomina nam jeszcze średniowiecze sportowe przedwojenne. Dziś inne, nowe czasy.

Czy nie raczyłaby Rada Szkolna Okręgowa, względnie Wydział Krajowy, czy Ministerstwo Spraw Wewn. wglądnąć bliżej w stosunki i regime satrapów szkolnych na prowincji, którzy jeszcze dzisiaj mogą wydawać antysportowe ukazy? Możeby się tą sprawą zainteresował PZPN i wdrożył odpowiednie kroki u władz kompetentnych, celem usunięcia tego bezprawia.

Zakazy są nieskutecznym środkiem dezynfekcji zarazy sportowej. Wywołują one wręcz przeciwny skutek. Czy życzy sobie jasielska dyrekcja szkolna konspiracyjnego ruchu sportowego? Drogą zakazów napewno ten skutek się wywoła. Podminuje on raz na zawsze autorytet szkoły i zerwie ostatnie węzły, łączące młodzież z jej wychowawcami.

Młodzież ma prawo do młodości, do wyżycia się w swobodzie, wolności gier i zabaw ruchowych. Natura jest silniejszą od wszelkich zacofanych rozporządzeń.

Żądamy od wychowawców wyjaśnienia. Jakiem prawem i na jakiej zasadzie zabraniają młodzieży uczestniczyć w ćwiczeniach sportowych, organizowanych przez kluby sportowe. Czy i jaki ekwiwalent fizycznego wychowania daje szkoła młodzieży? Prosimy i czekamy na odpowiedź dyrekcji jasielskiej.

Żądania młodych kolarzy.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

„Szanowna Redakcjo! Niniejszem mam zaszczyt prosić W. P. o łaskawe rozpatrzenie następującej kwestji:

Uczniowie ze szkół, jak wiadomo W. P., oprócz innych sportów uprawiają także i kolarstwo. Mniej umiejący jeździć na rowerach, wynajmują te ostatnie w t zw. w Warszawie w „welodromach" płacąc po 200 Mk. za godzinę i znajdują się wciąż w obrębie danego placu. Inni znów wynajmują rowery u prywatnych przedsiębiorców (zazwyczaj są to mechanicy) za legitymacją. Wyobraźmy sobie, że ktoś nie umie jechać i pragnie się nauczyć. Idzie więc do mechanika, zostawia legitymację i wziąwszy rower, wyjeżdża nim na ulicę. Można sobie wyobrazić skutki takiej jazdy.

Czy nie byłoby lepiej i racjonalniej, aby Warszawskie Towarzystwo Cyklistów, mając tor na Dynasach w Warszawie, wynajmowało rowery i brało o 40 Mk. więcej, niż na ulicy mechanicy. Każdy zapłaciłby z przyjemnością. A czy niema między naszą młodzieżą takich, którzy faktycznie dobrze jeżdżą? A czy nie możnaby było latem w niedzielę podczas wyścigów urządzić biegów dla amatorów niestowarzyszonych? Sport ten rozwinąłby się bardziej. A co do rowerów i ubioru, WTC zakupiłoby ewentualnie kilka koszulek i spodenek i za nizką opłatą je wynajmowało. Przy dobrych chęciach WTC postarałoby się i to. WTC powinno to w marcu ogłosić i zgłaszający się powinien zdać egzamin dokładny (nie jak przy wyrobieniu numeru) i po orzeczeniu specjalnej komisji być przyjętym w poczet kolarzy juniorów. Zachęciłoby to bardzo wielu młodzieńców.

Mam nadzieję, że W. P. zrobi z tego odpowiedni użytek.

Warszawa. *M. L.*

* * *

Sprawę powyższą skierowujemy po adresem Związku Kolarskiego i poszczególnych towarzystw kolarskich, dla ewentualnego zajęcia się jej urzeczywistnieniem. W każdym razie uważamy, iż zrzeszenia kolarskie mają nietylko na celu przygotowanie gotowych technicznie materjałów na zawodników, ale także, a może głównie, spopularyzowanie tego sportu, wynajdywanie i wyćwiczanie młodych, a rokujących nadzieje sił i wogóle umożliwienie uprawiania sportu kolarskiego.

Obecna sytuacja sportowa w Polsce.

W miesiącach lutym i marcu kończą się klubowe i związkowe Walne Zgromadzenia — można więc uważać tę epokę za rachunkowe niejako zamknięcie dotychczasowej działalności, najdogodniejszą więc do rozmyślań i refleksji natury ogólnej. Chcę refleksje te przez pryzmat bezinteresownej prawdy skierować na dokonaną pracę w poszczególnych gałęziach sportu, a suma dokonanej pracy da w wyniku obecną sytuację.

Najbardziej żywotną gałęzią sportu jest u nas bezsprzecznie football. Jest on również najpewniejszym miernikiem w stosunku do rozwoju sportu zagranicą. Rekordy międzynarodowych spotkań lekkoatletycznych, zawody w sportach zimowych, czy kolarstwie, nie dają tak jasnego obrazu różnic rozwoju sportu w dwóch krajach, jak match dwóch mistrzowskich drużyn.

Pod tym względem Związek Piłki Nożnej niestety zbytnio się nie kwapił i jeśli nie nic, to w każdym razie bardzo mało zrobił. Jedyne plus — to spotkanie ostatnie w Budapeszcie z reprezentacją Węgier, ale i to (doprowadzone do skutku nie z inicjatywy Związku, lecz— trenera Węgra), nie może dać miary sił na terenie międzynarodowym. Prawda, że powolna konsolidacja wewnętrzna państwa, częstokroć szowinistyczna polityka niektórych ministrów spraw zagranicznych, wreszcie izolacja i słaby kontakt z zagranicą, ogromnie pracę utrudniały skądinąd nie bardzo autorytatywnemu Zarządowi Związku, ale i w tych warunkach można było przynajmniej zapoczątkować pertraktacje z Austrją, Włochami, Francją, Hiszpanją i Szwajcarją, a co ważniejsze, szkolić i sposobić intenzywnie odpowiednią reprezentatywkę, którąby sprostała takim wymogom i potrafiła z takich zawodów wyjść z honorem.

Nie należy zapominać, mówiąc o międzypaństwowych matchach, również o korzyściach natury politycznej, jakie z tych zawodów dla państwa wynikają. Burmistrz Žižkova wystosował do Zarządu K. S. „Union Žižkov" pisemne podziękowanie za sukcesy, które klub ten wywalczył w swem zagranicznem tournée, mówiąc wyraźnie o politycznem znaczeniu takich sukcesów. — I nam nie wolno lekceważyć tego momentu, tembardziej,

że opinja zagraniczna nie grzeszy wobec nas zbytnią sympatją. Kilka wygranych zawodów międzypaństwowych wysunie nasz sport na wyższe miejsce, zacznie się urabiać opinja o organizacyjnej i fizycznej tężyźnie polskich obywateli, o sprawności organizacji sportowych itd.

Dalszym grubym błędem naszych organizacji sportowych, w szczególności PZPN-u jest jakiś zasadniczy wstręt do działalności erudycyjno oświatowej. Związek, który chce sprostać obecnym wymaganiom międzynarodowym, musi coś więcej robić, jak losować mistrzostwo, wymierzać dyskwalifikacje i zamykać boiska; musi szkolić bezustannie graczy teoretycznie, zaznajamiać ich drogą publicystyki i tłumaczenia dzieł obcojęzycznych z technicznymi dorobkami innych państw i narodów, wyznaczać nagrody na artykuły i tłumaczenia, wysyłać graczy-rzeczoznawców do Anglji, kolebki footballu, celem naocznego zapoznania się z taktyką i techniką angielską, sprowadzić angielskiego trenera wędrownego, którego zadaniem by było trenować graczy, wchodzących w rachubę przy wystawianiu reprezentatywek i tyle, tyle innych zadań, których wyliczaniem, może bezcelowem (panowie kierownicy niechętnie słuchają uwag, urzędowo do tego nieupoważnionych) nie będę obciążał wywodów. Naturalnie zadania te muszą być należycie zrozumiane i przeprowadzone, a nie tak, jak np. wydział propagandy, który przez cały rok nie miał dosłownie ani jednego zebrania i nawet się nie ukonstytuował.

Jednym z głównych powodów tak gruntownego zaniedbania naszej najwyższej władzy footballowej jest ta nieszczęsna okoliczność, że bardzo wiele czasu poświęcał Zarząd na swych posiedzeniach rzeczom drobnym i ubocznym, albo wręcz nie należącym w zakres jego działania.

Mam w pierwszym rzędzie na myśli nie przebrzmiałą jeszcze „aferę“ Żydowskiego Związku T. G. S. „Nie miała baba kłopotu kupiła sobie cielę“... Nie ulega obecnie wątpliwości, że punkt ciężkości dyskusji, nie tyle w tej sprawie, ile raczej zasadniczo w sprawie związków narodowych, przeniesie się do Związku Związków Sportowych, poco więc było tracić tyle czasu i energji i wydawać „salomonowe sądy“, — aby się ewentualnie na domiar dobrego — zblamować...

Związek Związków napewno nie będzie czerpał materjału od „jakiegoś żydka z Warszawy“ (cytuję Gazetę Warszawską), czy z Krakowa, ale rozpatrzy tę sprawę źródłowo pod szerszym horyzontem i co najważniejsze — wysłucha zainteresowanych.

Jestem przekonany, że P. Z. P. N. nie zdaje sobie w zupełności sprawy, ile zaszkodził swej opinji przez takie zaściankowe, krótkowzroczne i nieuzasadnione niczem, chyba złą wolą, ubicie sprawy za jednym zamachem, nietylko zagranicą (czytaj Sportblatt wiedeński, Stadion itd.), ale we własnym obozie; nie zdaje sobie również sprawy z tego, coby się stało, gdyby rozgoryczone kluby żydowskie wyciągnęły z takiej taktyki ostateczne konsekwencje.

Nasi szanowni kierownicy zapominają, że nie każdemu pisano być Napoleonem...

Niestety pryzmat prawdy objektywnej nie przepuścił pozytywnej krytyki organów footballowych, może jednak przyda się jako materjał do pracy przyszłości.

Praca przyszłości może być ogromnie ułatwioną przez organizacyjne przeobrażenie w tej mniej więcej formie, jaką podaje w ostatnim numerze „Tygodnika Sportowego“ dr. Mieczysław Orłowicz, mojem zdaniem najwybitniejszy obecnie znawca teoretyczny sportu międzynarodowego.

Lekka atletyka, mimo, że gorzej zorganizowana i mniej popularna od piłki nożnej, zdołała lepsze wydać u nas owoce. Ta niepopularność lekkiej atletyki, a raczej mniejsze zainteresowanie ze strony niesportowej publiczności, jest raczej pierwiastkiem pozytywnym rozwoju. Nic tak nie szkodzi formie wykonania ćwiczeń, jak chęć przypodobania się tłumom.

Wprawdzie czasy i odległości, osiągane na naszych mityngach, nie dorywnują ani w przybliżeniu zagranicznym, — ale jedno zrobiła organizacja lekkoatletyczna: pozwoliła wybić się kilkunastu jednostkom ponad poziom i przyciągnęła je do intenzywniejszych wysiłków, a to już wiele znaczy.

P. Z. L. A. winien w pierwszym rzędzie starać się o stosowną arenę, gdzieby mogły się siły nasze mierzyć z zagranicznemi, a z drugiej strony starać się najwybitniejszych przedstawicieli lekkiej atletyki jaknajczęściej wysyłać na mityngi za granicę, aby zahartować ich w próbach ogniowych. Niechaj nie zapomina Zarząd, że Igrzyska Olimpijskie nie powinny naszych lekkoatletów zastać nieprzygotowanych. *Jakób Billig.*

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy.

Od naszego koresp.

Match hockey'owy A. Z. S. — Polonia 2:0 (1:0).

Dnia 19 bm. rozegrany został w Dolinie Szwajcarskiej rewanżowy match hockey'owy między wyżej wymienionemi drużynami.

Zakończył się on, jak było do przewidzenia, powtórnem zwycięstwem Akademików w stosunku jednak mniejszym, bo 2:0, przyczem pierwszą bramkę policzył sędzia li tylko dla tego, aby niedopuścić do jakichkolwiek nieporozumień na boisku. Tym razem gra obfitowała w wiele ciekawych momentów i kombinacji, a przewagi widocznej nie miała żadna ze stron. Jeżeli chodzi o techniczne zalety i kombinację, to pierwszeństwo trzeba przyznać Polonii, cóż jednak z tego, gdy gracze jej nie potrafili wyzyskać, wskutek słabego biegu, ani jednej z wcale ładnie wypracowanych sytuacji. Natomiast Akademicy górowali szybką jazdą, przebojem i silnemi strzałami z każdej pozycji. Bardzo ładną bramkę w drugiej połowie gry strzelił Tupalski w pełnym biegu. Wogóle gracz ten, wraz z Kriegerem, byli podporami swej drużyny i im też zawdzięcza ona drugie zwycięstwo. Z Polonii dobrym był Grabowski w ataku i Znajdowski w obronie. Bramkarz Emchowicz, również wcale nie źle spełniał swoje funkcje, ryzykownie rzucając się pod nogi graczom. Sędziował p. Emchowicz II. Podnieść należy inicjatywę K. S. Polonii, która mimo wielkich trudności tecznicznych doprowadziła do skutku dwa spotkania hockeyowe publiczne. Publiczności zgromadziło się sporo.

Z Katowic.

Od naszego korespondenta.

Cracovia (Kraków) — K. S. Pogoń (Katowice) 8:2 (2:1).

Z okazji obchodu dwuletniej rocznicy założenia K. S. Pogoń, zjechała do nas Cracovia, celem rozegrania matchu footballowego, który odbył się na boisku K. S. Preussen.

Skład drużyn: Cracovia: Palik, Gintel, Fryc, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Zimowski, Kotapka, Chruściński, Kogut, Szperling.

Pogoń: Tschok, Dolischer, Krawntschke, Kulawik, Bamak, Pudrik, Szubert, Fronczak, Sauer, Nogaj, Szulig.

Przed rozpoczęciem matchu wyraził prezes K. S.



Moment z matchu Rapid (Wiedeń) — Barcelona 2 : 4.

Preussen kapitanowi Cracovii swoją radość z powodu zaszczycenia klubu jego, goszczeniem K. S. Cracovii na na ich boisku.

Następnie p. dyr. Szaflik po gorącej przemowie, wręczył Cracovii wieniec, o szarfach klubowych (biało-niebieskich) z napisem: „Mistrzowi Polski — Cracovii — "Pogoń" Katowice".

Przebieg gry: Grę rozpoczyna Cracovia, podprowadzając piłkę pod bramkę Pogoni. Atak ten kończy się w 6 min. kornerem przez Cracovię niewyzyskanym. Następuje szereg ataków ładnie przeprowadzonych, jednakże przez sędziego w dziwny sposób paraliżowanych. Dopiero w 16 min., po pięknie przeprowadzonej kombinacji Kogut — Szperling, ostatni strzela, uzyskując temsamem pierwszą bramkę. Następnie z podania Zimowskiego uzyskuje Kotapka drugą bramkę, poczem w 4 minuty później, zdobywają gospodarze bramkę przez prawego łącznika. Po pauzie dopiero w 10 min z podania Szperlinga strzela Kogut trzecią bramkę, po której w 4 min. Pogoń zdobywa drugą i ostatnią bramkę. Od tej chwili sytuacja zmienia się zupełnie. Cracovia przeprowadza coraz ładniejsze ataki, które w krótkich odstępach czasu przysparzają jej 5 dalszych bramek, z których najpiękniejszą była Cikowskiego. Podczas zdobycia ostatniej bramki przez Kotapkę, zderzył się bramkarz Pogoni z wymienionym, co spowodowało chwilowe przerwanie gry z powodu omdlenia bramkarza. Gra do ostatniej chwili bardzo zajmująca. Sędzia p. Rzychal, powolny, niezdecydowany, nie znający reguł gry odnośnie do spalonych.

Publiczności zebrało się stosunkowo mało, a to z powodu zawodów Diany z K. S. Preussen z Bytomia, o mistrz. Okręgu Górnośląskiego.

Najlepszymi graczami na boisku z Pogoni byli bramkarz Tschok i Nogaj. Z Cracovii wyróżniła się cała pomoc, a w szczególności Cikowski, z napadu Kotapka i Szperling. *Malin.*

Z Pabjanic.

Od naszego korespondenta.

Tutaj utworzony został nowy klub sportowy przez pp. Aleksandra Kubika, Juliusza Marschnera, Łukasza Nowickiego, Hermana Liebscha, Jerzego Schramma, Ignacego Schramma, Ignacego Sztolca, Ryszarda Hartenberga, Feliksa Szewczyka, Stefana Kelera i Alfonsa Hankego. Klub ten otrzymał nazwę „Pabjanicki Klub Sportowy Burza", a założony został dnia 15-go października 1921 r.

P. Aleksander Kubik został na zebraniu organizacyjnem wybranym prezesem Klubu i pod jego kierownictwem „Pabjanicki K. S. Burza" rychło się rozwinie.

Sport cyklowy u nas.

Jednymi z największych winowajców, przez których nasz sport cyklowy został zatrzymany w swym rozwoju, są na pierwszem miejscu lekarze, a następnie nasi sportsmeni-malkontenci Rozumiem, że słowa powyższe mogą rozgniewać jednych i drugich, ale mam za sobą takie argumenty, że pierwsi wezmą się, co daj Boże, do przestudjowania tego sportu, a drudzy... może sami zaczną jeździć na rowerze. Podręczników, traktujących sport fachowo, po lekarsku, mamy tak mało i omawiają one wszystko tak powierzchownie, że na nich opierać się i wyprowadzać jakieś wnioski, jest niemożliwem. Natomiast zdań, wypowiadanych przy każdej sposobności, tak przez większość różnych atletów, jak i dyletantów, jest moc. Dlatego też poruszam tę kwestję, chcąc zmusić do zastanowienia się pierwszych, a uspokoić drugich. Będę bronił po kolei i odpierał te wszystkie zarzuty, które są sportowi cyklowemu stawiane.

Przedewszystkiem więc twierdzenie, jakoby u cyklisty pracowały tylko pewne grupy mięśni dolnych, tj. nogi, jest mylnem, a dla każdego cyklisty śmiesznem. Ustawiony jest cyklista na rowerze tak doskonale, że nawet przyroda niema u siebie podobnie skończenie dobrego typu. Cyklista, mianowicie, oparty jest na pięciu punktach: dwa kierownik, dwa pedały i siodło. Praca więc odbywa się nogami, w celu posuwania naprzód, ręce pracują przy skręcaniu i utrzymywaniu równowagi, przy której biorą też udział mięśnie boczne, np klatka piersiowa pracuje przy oddychaniu, a następnie bardzo silnie pracują mięśnie brzuszne, które pomagają przy podnoszeniu nóg w czasie jazdy.

Twierdzenie więc pierwsze: *praca jednej grupy mięśni* — upada.

Dalej — klatka piersiowa. Proszę tych wszystkich, którzy zarzucają cyklistom, że mają zapadnięte piersi, przyjrzeć się wszystkim, biorącym udział w zawodach cyklowych, czyto w Warszawie, Krakowie, czy zagranicą i pokazać mi chociaż jednego z zapadniętą, lub nawet nikłą piersią. Można wprawdzie ten zarzut sprawdzić zapomocą oględzin, ale rozpatrzmy go rozumowo. Jak już wyżej wspominałem, ustawienie cyklisty na rowerze jest doskonałe; wobec tego oddychaniu, które podczas jazdy jest wzmożonem, nic przeszkadzać nie może i ta praca właśnie u cyklisty jest nadzwyczajnie ułatwioną i prawidłową. Równolegle z oddychaniem idzie praca serca. Spokojne ułożenie górnej części ciała, może tylko pracę serca ułatwiać, a nigdy utrudniać i najbardziej wrogo dla roweru usposobiony, tego argumentu nie obali.

A teraz porównawcze przykłady. Przy wioślarce praca rąk i muskułów piersiowych jest bardzo wielką, mięśnie ostatnich bardzo się naprężają i kurczą, przez co wywierają ciśnienie na klatkę piersiową i prędzej mogą ujemnie wpływać na prawidłowość wdechu i wydechu, a co zatem idzie na nieprawidłową pracę serca. To samo można powiedzieć o rzutach dyskiem, kulą i oszczepem, gdzie największa praca odbywa się to prawą, to lewą połową ciała. Najbardziej zaś zarzut taki można byłoby postawić walce francuskiej, w której ma miejsce niemiłosierne wprost ściskanie wzajemne klatek piersiowych i głów. To więc, co zarzucają sportowi cyklowemu, zarzucić można prędzej innym sportom, przyczem zarzut taki miałby przynajmniej jakie takie, choć mylne, uzasadnienienie.

Następnie zarzut, że cyklista, jadąc drogą, musi oddychać kurzem, jest zarzutem bez znaczenia. Przy szybkości 10—15 kil. na godzinę, mija się wszystkie wozy i kurz pozostawia się poza sobą, a ze samochodami daje

sobie cyklista w ten sposób radę, że unika dróg, które są często przez auta nawiedzane, zresztą u nas na to narzekać nie można.

Wszystkie więc twierdzenia: praca tylko pewnych grup mięśni, forsowanie płuc i serca, forsowanie nóg przy zupełnym zastoju pracy innych mięśni, są puste i gołosłowne. Racjonalne używanie roweru, daje takie same rezultaty, jak ćwiczenie lekkiej atletyki, a ma nad nią tę przewagę, że jest nadzwyczajnie miłą i przyjemną rozrywką, a traktowane jako turystyka, nie wymaga specjalnie przygotowanych placów i terenów, a dla szerokich warstw jest najzupełniej dostępną.

Pod względem krajoznawstwa zaś musimy kolarstwo na pierwszem postawić miejscu. Na drogach, gdzie trudno przejechać automobilowi, zawsze znajdzie się ścieżka dla cyklisty, a szybkość jazdy pozwala na dosyć dalekie tury. Pamiętam wycieczki do Zakopanego. Są to najmilsze wspomnienia ze wszystkich zbiorowych wycieczek, jakie kiedykolwiek odbywałem. Co za sen, co za wspaniałe humory, a ile motywów najmilszych po powrocie z takiej podróży? Wolny, żadnym rozkładem jazdy pociągow nieskrępowany czas, pozwala na zwiedzanie tak długie, jakto jest potrzebne i tych miejsc, które przy podróżowaniu koleją absolutnie muszą być wykluczone. A przecież nasze państwo powiększyło się w stosunku do zaborów przedwojennej niewoli trzechkrotnie. Zwiedzajmy więc nasze krainy, rower jest na nasze usługi. Zobaczyć będziemy mogli wiele, zbliżyć się z zaborami, a zginie niechęć i umorzy się złośliwość dzielnicowa.

A teraz ile przyjemności daje używanie tego sportu. Co za rozkosz? — Gdy go pracy, w dzień letni, istnieje możność w przeciągu kilkunastu minut wyrwać się z zakurzonego i dusznego miasta na czyste, wolne przestrzenie, gdzie tyle zieleni bawi oko, gdzie tyle powietrza, słońca. Gdy pomyślimy o tem, to naprawdę przyznać trzeba, że rower jest jedną z najprzyjemniejszych rozrywek i prawdziwym dobroczyńcą dla licznych mieszkańców miejskich. Rower daje możność codziennego wyjeżdżania na wieś i codziennego uprawiania sportu.

Dalej, z powodu swej taniości i łatwości opanowania go, jest jednym z najliczniej uprawianych sportów we wszystkich państwach zachodnio europejskich. — A u nas? U nas nawet lekarze uważają go za szkodliwy dla zdrowia.

Właśnie ta możność, z utratą minimalnej ilości energji, przesuwania się przez dość wielkie przestrzenie, czyni rower sportem bezkonkurencyjnym Bieg bowiem, czy też wogóle jakakolwiek gałęź lekkiej atletyki, która jest bezwątpienia dla zdrowia bardzo pożyteczną, wymaga jednak miejsc specjalnych, których liczba, szczególnie w naszych miastach, jest bardzo ograniczoną, a gdzie zawsze mamy tumany właśnie tego kurzu, który tak chętnie przeznaczamy do oddychania cyklistom.

Pod względem towarzyskim i organizacyjnym, rower oddaje ogromne usługi i pozostawia miłe wspomnienia, a grupowe fotografje pamiątkowe z różnych odwiedzanych miejsc, wpływają na zacieśnienie węzłów między najszerszym ogółem, uprawiającym sport cyklowy.

Naturalnie, jak każdy sport, tak i kolarstwo wymaga uwagi przy uprawianiu go, szczególnie z początku. I tu właśnie leży przyczyna, z powodu której tyle sportowi cyklowemu zarzucają. Bo proszę sobie wyobrazić nowicjusza, który nigdy żadnego nie używał sportu, a nauczywszy sią władać rowerem, po kilku dniach, odrazu wybiera się na bardzo odległą, kilkudziesięcio-kilometrową wycieczkę. Nie mając najmniejszej wprawy w rozkładaniu wysiłku, zaszkodzi sobie nieraz i na całe życie, przeklinając nie swoje szarżowanie energji, a rower. A przecież również silnie zaszkodziłoby temu osobnikowi, gdyby podniósł bez żadnego treningu 3 albo 4 pudy, lub też, gdyby przebiegł pieszo 10—15 kilometr. Wszyscy się na to zgodzą, że tak jedno, jak i drugie zaszkodziłoby bezwarunkowo, ale ani ciężkiej atletyce, ani też biegowi, nikt nie przypisuje stron ujemnych, a przeciwnie sporty te mają jak najlepszą opinję.

Dla poparcia swych twierdzeń przedstawię tutaj kilka nazwisk jeźdźców, którzy uprawiali nietylko sport cyklowy turystyczny, ale o wiele trudniejszy i ryzykowniejszy sport cyklowy wyścigowy. Wspomnę więc przedewszystkiem naszego najbardziej popularnego jeźdźcę w byłem Królestwie Polskiem p. Piotra Tkaczyka, który uprawiał sport cyklowy wyścigowy od 17 roku życia, przez lat dwadzieścia; po przeżyciu okropności bolszewickich i powrocie do kraju, oddał się pracy wojskowej, nie zapominając o rowerze, treningu i w roku ubiegłym bierze udział w biegu oficerskim w Łodzi, bez trudu zajmując pierwsze miejsce, mając za sobą tej miary jeźdźców, co „Iko" i Lenartowicz. A dalej, Wietrzykowski, Mioduszewski, Bodalski, Wapiński W. i szereg innych. Wszyscy oni uprawiali sport cyklowy wyścigowy po lat przeszło 20 z wielkim dla swego zdrowia pożytkiem. Wspomnę tutaj dla uogólnienia kilku jeźdźców zagranicznych. A więc dziewięciokrotny mistrz świata, zawodowiec Elegard, jeżdżący teraz jeszcze z powodzeniem, liczy 52 lat, dalej Anglik Nat-Butler, mający za sobą 38 lat wyścigowych, niemiecki mistrz Arend, liczący obecnie 46 lat życia, zajął tej zimy w wielkiej nagrodzie Berlina 2 miejsce — oto kilka przykładów pełni sił i zdrowia, w dużej mierze podtrzymanego przez sport cyklowy, a zupełnie odrzucające szkodliwość.

Przytoczone wyżej argumenty musi każdy uznać za najzupełniej słuszne, a jeżeli ma ktoś jakie wątpliwości, lub też jeszcze inne zatzuty, proszę, niech wyrazi je w naszym „Tygodniku Sportowym", a chętnie damy mu odpowiedź wyczerpującą.

Co się tyczy sportu wyścigowego, to ma on takież znaczenie dla organizmu, jak lekka atletyka i jako taki traktowanym być powinien bez uprzedzenia.

A więc do pracy, śmiało i z wiarą, że umiejętne i umiarkowane traktowanie sportu cyklowego da nam niezastąpione emocje, oraz korzyści dla zdrowia i stworzy godnego przedstawiciela Polski na Olimpjadzie paryskiej w 1924 roku.

Warszawa. *Pomian.*

Kolarstwo.

Seres, zasłużony mistrz Francji, przybył pierwszy do mety w wyścigu godzinnym za prowadzeniem motorów, osiągając przestrzeń 67 km. 700 m,

Poulain pobił w Paryżu Amerykanina Willy Spencera w dwu spotkaniach.

„Cross cyklo-pedeste" wygrał Vellee, przebywając 7 500 m. w 34 min. 25 sek.

Sześciodniowe zawody w Brukseli wygrała para Van Kempen - Aerts (Holandja, Belgja) przejeżdżając $3670^1/_2$ km. Szóste miejsce zajęła para Georget-Neffati, znany z zawodów w Warszawie.

Na torze zimowym w Paryżu bieg 100 km. amerykański (tj. parami) wygrała para Dernyter - Van Keempen w 2 godz. 20 min. i 20 sek. Drugie miejsce zajęli Dupuy-Neffati Ali.

Niemiecka para Rütt Krupka jadą do Ameryki na 6-dniowe zawody.

Pierwsze międzynar. zawody narciar. w Zakopanem.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

W dniach 19, 20 i 21 bm. odbyły się pod protektoratem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego I-sze międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem. Zdarzenie to sportowe o pierwszorzędnem znaczeniu. Po zawodach footballowych Polska-Węgry, międzynarodowych zawodach lekko-atletycznych i kolarskich w Warszawie, przyszła kolej na narty. Wprawdzie nie spełniły się wszystkie nadzieje, jakie pokładano w tych pierwszych zawodach narciarskich. Nie widzieliśmy niestety piewszorzędnych i ogólnie znanych sportowców północnych. Nie pokazali, się też narciarze szwajcarscy, austrjaccy i niemieccy. Wprawdzie reprezentanci sportu polskiego doznali w pierwszym dniu zawodów niemiłej porażki. Ale mimo tych i wielu innych wad i braków, — któreż zawody nie wykazuję tychże – trudno odmówić tymże tego znaczenia, jakie im cały polski świat sportowy przypisywał. Niechaj mi wolno będzie powtórzyć słowa Dra Lesera, wypowiedziane po zawodach footballowych Polska-Węgry: zdobywamy drogę na zachód. Odcięci dotychczas od zachodu, wysunięci byliśmy poza nawias życia sportowego. Któż nas znał? Któż mówił o naszych sportowcach? Niedawno jeszcze wyrażano się o naszym sporcie i materjale sportowym z pewnem niedowierzeniem, ba, bądźmy szczerzy, z uśmiechem ironicznym. Czasy i stosunki zmieniają się powoli. Sport polski staje się czynnikiem w koncercie światowym i to czynnikiem niegorszym od innych. Z prawdziwem zadowoleniem słuchałem, z jakim podziwem wyrażali się o narciastwie polskiem obecni na zawodach sportowcy zagraniczni i sprawozdawcy pism zagranicznych. Jeszcze spotkać można tu i ówdzie rezerwę, ale stosunki, jak powiedziałem, zmieniły się o tyle, iż sport nasz zagranica zaczyna poznawać i cenić.

I jeszcze jedno. Wszelkie rozgrywki międzynarodowe mają tę właściwość, iż wywierają olbrzymi wpływ na społeczeństwo. Poznano się na tem już dawno zagranicą i często też słyszymy o międzynarodowych urządzeniach sportowych. I u nas zrozumiano nareszcie ich znaczenie.

W zawodach uczestniczyło ogółem 91 zawodników, w tem 65 polskich i 25 zagranicznych. Narciarstwo polskie reprezentowały 3 towarzystwa, a mianowicie S. N. T. T., S. N. A. Z. S. i Sekcja narciarska I-szego Lwow. Klubu Sport. »Czarni«. Z polskich zawodników zasługują na szczególną uwagę p. p. Krzeptowski Andrzej, Bujak Franciszek, Mückenbrunn Henryk, Rozmus Aleksander, Schiele Aleksander i Kazimierz z S. N. T. T., Zenek Kazimierz, Scott Elgin i Jerzy z S. N. Czarni z pań p. Ziętkiewiczowa — Michalewska Ela z S. N. T. T. — Czesi w liczbie 18 reprezentowali następające kluby należące do C. S. S. Ł. (Cesko Slovensky Svaz Łyżarski): Suchari Domażlice, Cesky Ski Klub, Praha, Ski Klub Dvor-Kralowe i Ceski Klub Pilzno. Z zawodników czeskich zasługują na uwagę: p. p. Koldovsky Karel, (który niedawno wrócił z zawodów narciarskich z Norwegji) Jarolimek Karel i t. d. Mistrz czeski na rok 1922 nie uczestniczył z powodu niedyspozycji. Wraz z uczestnikami czeskimi przybyli na zawody p. p. Synacek (przewodn. C. S. S. Ł.) Inż, Jilek (sekretarz C. S. S. Ł.), Kpt. Brauner z ramienia wojskowości, Dr. Ocenaszek delegat Minist. Zdrowia publicznego i konsul czeski w Krakowie p. Sedivy. Z innych towarzystw nie należących do C. S. S. Ł. wysłały swoich narciarzy: Karpathen Verein Łomnica-Tatrzańska (obejmujące Niemców ze Spiżu) i Mährisch-Ostrauer Sportklub. Z węgierskich klubów reprezentowane były następujące towarzystwa objęte przez Magyar Ski Szörökej: Mag. Ski Club, Mag. Athleticai Club, Panonia Turista Egyeület i Egyetemi Turista Club. Z Węgrami przyjechał Heinrich Holfart radca w min. wojny i prezes węg. zw. narc. Jugosławia wysłała kilku zawodników.

Ze świata oficialnego polskiego zjawili się na zawodach jedynie p. p. jenerałowie Szeptycki, Osiński i Galica. Zauważyliśmy również, reprezentantów bawiącej obecnie w Polsce misji handlowej estońskiej z Drem Beresem, jako oprowadzającym.

Nagrody honorowe ofiarowali: I-szą Prez. ministr. Ponikowski, II-gą Bogusław Herse, III-cią Kazimierz Wasilewski, IV-tą Il. Kurjer Codzienny, V-tą Gebethner i Wolff. VI-ta bezimienna. Nagrody wyznaczone przez P. Z. N.: Tytuł mistrza Tatr, plakiety złote, srebrne i miedziane.

Kolegjum sędziów składało się po połowie z sędziów polskich i zagranicznych.

Pierwszy dzień zawodów.

Z miejsca startu Kasprowy przez Hale Gąsienicowe, Obie Królowe, Górne Bystre, na Antałówkę i stąd zjazd do mety.

Bieg główny seniorów I. klasy. (*Startowało 22 z.*). Krp. Vrn. I. Thörn Alader (Czechosłowacja) w czasie 47 min. 02 s., II. Koldovsky Karol (Czechosłowacja) 47 m. 11 s., S. N. T. T. III. Krzeptowski Andrzej (Polska) 47 m. 32 s., S. N. A. Z. T. IV. Kaliciński Eugenjusz (Polska) 48 min. 24 s., S. N. T. T. V. Mükenbrunn Henryk (Polska) 48 min. 58 s., S. N. T. T. VI. Zubek Stanisław (Polska) 49 min. 56 s., S. N. T. T. VII. Schiele Aleksander (Polska) 51 min. 29 s., VIII. Jarolimek Karol (Czechosłowacja) 51 min. 42 s., S. N. T. T. IX. Zubek Józef (Polska) 51 min. 56 s., S. N. T. T. X. Bednarski Henryk (Polska) 52 min. 02 s.

Bieg seniorów II. klasy. (*Startowało 52 z.*) I. Zelinka Józef (Czechosłowacja) w czasie 49 min. 13 s., S. N. T. T. II. Czarniak Andrzej (Polska) 50 min. 09 s., III. Krnuol Rudolf (Czechosłowacja) 51 min. 10 s., IV. Kusman Juliusz (Czechosłowacja), S. N. T. T. V. Galica Władysław (Polska), S. N. T. T. VI. Makowski Stefan (Polska), VII. Kolar Olbrüch (Czechosłowacja), S. N. T. T. VIII. Mateja Andrzej (Polska). Różnica wzniesień 1100 m.

Teren niebezpieczny i nieodpowiedni z powodu świeżo spadłego śniegu. Zdobywca I-go miejsca Thörn uzyskał je jedynie dzięki przypadkowi. Pod względem formy najlepszym był bezsprzecznie p. Mückenbrun Henryk.

Drugi dzień zawodów w Jaworzynce.

W drugim dniu zawodów odbyły się skoki. Teren doskonały. Odskocznia czyniąca zadość wszelkim wymogom. Ze skaczących na szczególną uwagę zasługują Aleksander Rozmus odznaczający się pierwszorzędnem dojazdem i stylem w powietrzu. Mückenbrun, będący w tym dniu w widocznej depresji przewyższa Rozmusa dojazdem. Wybitnym skoczkiem jest również p. Krzeptowski. Koldovsky'ego cechuje daleki sok i dobra technika.

Wyniki były następujące: Seniorzy I. Rozmus Aleksander (Polska) nota 1'47 dt. 22'50 stojący, bez upadku, II. Koldovsky Karel Cs. S. L. nota 2'25., III. Krzeptowski Andrzej nota 2'52.

Junjorzy I. Kruoul Rodolf Cs. S. Ł. nota 2'97 dt. 10 m., II. Żychoń Stefan (Polska) nota 3'33. Wobec tego uzyskali mistrzostwo: I. Koldovsky Karol Cs. S. L. 1'63 II, Krzeptowski Andrzej (Polska) 1'76, III. Kaliciński Eugenjusz 1'87.

Trzeci dzień zawodów w Zakopanem.

Temperatura poniżej 0., w słońcu powyżej 0.

Bieg pań: (*Startuje 7 z.,*) w tem jedna zagraniczna. Długość toru 7 klm Róż. 400 m.

I. Ziętkiewiczowa Ela (Polska) w czasie 31 m. 25 s., II. Reichard Małgorzata (Węgry) 36 min. 56 s., III. Schielowa Hanka (Polska) 36 min. 59 s.

Bieg stafetowy (*Startuje 11 stafet,*) a w tem 5 zagranicznych. Trasa 14 km. długości. Różnica wzniesień 1150.

I. Bujak Franciszek, Mückenbrun Henryk, Zubek Stanisław (Polska) 42 min. 35 s., II. Krzeptowski Andrzej, Rosmus Aleksander, Zubek Józef (Polska) 43 min. 05 s., III. Bednarski Henryk, Czarniak Andrzej, Hubert Jan (Polska) 45 min. 21 s., IV. Jarolimek Karol, Koldovsky Karol, Zelinka Józef (Czechosłowacja) 47 min. 23 s.

Wieczorem tegoż samego dnia rozdano w restauracji Karpowicza zwycięzcom nagrody. *Z. St.*

Ogólne uwagi, krytykę, wywiady, zdjęcia, ciąg dalszy sprawozdania, bankiet, głosy prasy krajowej i zagranicznej, odkładamy z powodu i tak spóźnionego zamknięcia redakcji do następnego numeru. (*Redakcja.*)

Kilka słów o ciężkiej atletyce.

(Ciąg dalszy. Patrz Tyg. Sport. Nr. 37.)

„Węgrzy wysyłają do Sztokholmu na zapasy amatorskie o mistrzostwo świata, mistrza światowego Oedön Radvany'ego i Dra Bela Vargę". Tak brzmi notatka, umieszczona w rubryce „ciężka atletyka" pism sportowych budapeszteńskich. Jeżeli Węgrzy mogą wysyłać swoich reprezentantów, dlaczego także nie Polska? Odpowiedź jest całkiem prosta: „Niema kogo wysłać, bo zapaśnicy polscy, jeżeli wogóle istnieją, są zawodowymi i zawodowcom nie wolno brać udziału w żadnych igrzyskach". Na Węgrzech zawodowych zapaśników prawie że niema i władze węgierskie patrzą dumnie na swoich reprezentantywnych amatorów-zapaśników. Może się w Polsce znajdzie chociaż jeden miłośnik zapasów, któryby zechciał zastąpić Polskę na igrzyskach w Sztokholmie. Wskazanymby był dla niego trening codzienny przez dłuższy czas, z uwzględnieniem ćwiczeń lekkoatletycznych i gimnastycznych, oczywiście w chwilach wolnych od zajęć. Listowne zgłoszenia przyjmuje aż do 1-go marca br. „Svenska Brottningsförbundet" Stockholm, Hornsdatan 106. W Polsce może p. Tibor Fischer z Budapesztu pośredniczyć. Niedawno ukazała się na łamach pism sportowych polskich wiadomość, jakoby poznańska Warta posiadała sekcję ciężkoatletyczną. Możnaby więc z Warty wybrać kilku najlepszych zapaśników i wysłać do Sztokholmu. Wtedybyśmy poznali, w jakim stopniu rozwija się u nas ciężka atletyka.

Pod słowem „ciężka atletyka" rozróżniamy dwa rodzaje sportu, zapaśnictwo i podnoszenie ciężarów. — Zdrowszym i popularniejszym sportem jest zapaśnictwo. Najmniejsze kraje europejskie, jak Estonja, Łotwa, Finlandja, Szwecja, Norwegja, Danja, Austrja niemiecka, itd., nie mówiąc o Niemczech, Anglji, Włoszech, mają całe zastępy zapaśników, między nimi całe szeregi mistrzów światowych. Z krajów należących dawniej do Rosji (Finlandja, Łotwa, Estonja, Litwa, Polska) tylko dwa ostatnie kraje (Polska i Litwa) nie troszczą się o zapaśnictwo, Litwa dlatego, że sportu tam nikt nie uprawia, a Polska dlaczego? W kraju, w którym lekka atletyka, piłka nożna, kolarstwo i tennis, ma tylu zwolenników, czemu też nie ciężka atletyka? Niektórzy utrzymują wprawdzie, że atleci są ludźmi nienormalnymi i że wszystkie zdolności skupiają w muskułach, a więc nie posiadają żadnej inteligencji. Mniemanie to jest błędne, albowiem sławni zapaśnicy, jak Stanisław Zbyszko Cyganiewicz, Dr. Roller, Hackenschmiedt i wielu innych kształciło się na uniwersytetach i Hackenschmiedt napisał wiele książek z ciężkiej atletyki. Aby wyliczyć wszystkich zapaśników, kształcących się we wyższych uczelniach, trzebaby wypełnić kilka tomów. W Niemczech jest obecnie akademja dla ćwiczeń cielesnych (Akademie für Liebesübungen), której członkami są najwięksi profesorzy niemieccy. Mamy więc dosyć dowodów, że atleta jest taksamo człowiekiem normalnym, jak i inteligentnym. Są wszakże i zawodowi zapaśnicy, którzy za wszelką cenę chcą zarobić pieniądze. Tacy zapaśnicy są ludźmi nieinteligentnymi i nienormalnymi, szkodzą oni jedynie sportowi. Takich ludzi można raczej nazywać bijakami, aniżeli atletami.

Zapaśnicy podzieleni są, podobnie jak bokserzy, na trzy główne wagi: ciężką, średnią i lekką, nie licząc wag pobocznych (bantamową, półciężką, lekkośrednią itd.). Różnica wagi między walczącymi nie powinna wynosić ponad 10 kilogramów. Zdarza się nieraz, że zapaśnik, ważący 60 kilogramów bije zapaśnika, ważącego, 85 kg., nie zwycięża, ale dlatego, że jest silniejszym lecz zręczniejszym. Zręczność odgrywa przy zapasach jeszcze większą rolę, aniżeli siła fizyczna. Publiczność, przyglądająca się zapasom, woli stokroć razy lekkiego i zręcznego zapaśnika, niż niezgrabnego i ciężkiego siłacza.

Drugim rodzajem sportu ciężko-atletycznego jest podnoszenie ciężarów. Do tego sportu wrócimy kiedyindziej, kiedy się już stosunki poprawią i gdy będzie można mówić o założeniu "Polskiego Związku Ciężkoatletycznego". *F. A.*



Oryginalny moment z rugby matchu

Polska a Olimpjada 1924 roku.

Doczekaliśmy się już tak szczęśliwych czasów, iż zapewne każdemu Polakowi, cokolwiek interesującemu się sportem, wiadomem jest, że w roku 1924. odbędzie się w Paryżu, urządzana co 4 lata w innej stolicy, Międzynarodowa Olimpjada, podczas której walczyć będą o palmę pierwszeństwa w najrozmaitszych gałęziach sportu, przedstawiciele państw całego cywilizowanego świata.

Gdyby nie przełomowe wypadki lata 1920 r., najlepsi nasi sportowcy, byliby już przebyli w Antwerpji swój sportowo-międzynarodowy chrzest, wynosząc zeń wiele doświadczenia, — a sama techniczna strona przygotowania ekspedycji na rok 1924 do Paryża, nie natrafiłaby obecnie na tyle nieprzezwyciężonych przeszkód, przedewszystkiem natury finansowej.

Cały ciężar trosk i starań o to spada na Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich, fakt egzystencji którego dla ludzi niepoinformowanych, równoznacznym jest z tem, że ekspedycja na Olimpjadę paryską doprowadzoną będzie do skutku. Jest Komitet, a więc myśli on o wszystkiem, — słychać zdania jednostek, organizacji, a nawet niestety sfer rządowych, które, jeśli chodzi o prace, chętnie spychają ją wraz z odpowiedzialnością na kogo innego.

Tymczasem sprawa przedstawia się zupełnie inaczej, przedstawia się poważnie, a nawet groźnie, nietylko dla honoru naszego sportu, ale i dla autorytetu politycznego Polski, która ma wszak odgrywać ważną rolę w grupie wielkich mocarstw Europy.

Dotychczasowe starania bowiem PKIO. o uzyskanie subwencji na ten cel od rządu, rozbijają się o zupełną ignorancję, co do znaczenia tego przedsięwzięcia, jednostek decydujących w ministerstwie skarbu i spraw zagranicznych. — Jedynie wydział propagandy zagranicznej M. S. Z. odniósł się narazie nieco przychylniej do starań, nie przyrzekając jednak niczego definitywnego.

Tymczasem w depeszach zagranicznych czytamy niemal codziennie, jak ten i ów rząd asygnuje dla przygotowań na Olimpjadę miljony marek, franków, koron i t. p., — gdyż mężowie stanu obcy rozumieją dobrze, że odpowiednie zorganizowanie reprezentacji państwa na ten turniej międzynarodowy jest najwspanialszym środkiem propagandy politycznej i to niemal środkiem darmowym, gdy się weźmie pod uwagę właściwy sukces starań, osiągnięty na drodze do odrodzenia fizycznego.

Dziś już z góry przewidzieć można fakt, że w 1924 roku MSZ. będzie wprost żądało wysłania ekspedycji, a MSK. ofiarowywać będzie na ten cel każdą żądaną sumę, — niestety wtedy będzie cokolwiek zapóźno.

Obecnie bowiem właśnie decyzja stanowcza musi być powziętą: jedziemy, czy nie? Jeżeli też do marca r. b. PKIO. nie otrzyma od rządu zapewnienia poparcia finansowego i to w takim stopniu, abyśmy nie stanęli choć zewnętrznie gorzej przygotowani od Serbji, Grecji, czy innego z państw bałkańskich, — obowiązkiem jego będzie *oficjalne zlikwidowanie się*, gdyż istnienie byłoby tylko fikcją i wprowadzaniem w błąd ogółu.

Trzeba mieć oczywiście śmiałość postawienia sprawy jasno, a może tym sposobem zedrze się łuskę z oczu kierowników naszego rządu, którzy widocznie nie zdają sobie sprawy z ogromu prac przygotowawczych, jakie poprzedzić muszą samo wysłanie ekspedycji. Wszak każdy chyba rozumie, że trzeba mieć czas na sprowadzenie trenerów odpowiednich i przepisowych przyborów sportowych, których w niektórych gałęziach dotąd jeszcze nie posiadamy. a wreszcie na wytrenowanie przygotowawcze całej falangi sportowców, z których najwybitniejsze jednostki będą miały zaszczyt startowania na Olimpjadzie. Pamiętać trzeba również o tem, że już w lecie 1923 r. mija termin zgłaszania zawodników do MKIO., a późniejsze zmiany są niedopuszczalne.

Jasnem się przeto wydaje, że już nawet w roku przyszłym, wszelkie zaczęte starania i wysiłki muszą być bezowocne.

Niechże sfery miarodajne rozważą dokładnie, jaką odpowiedzialność wezmą na siebie za uniemożliwienie reprezentowania Polski na Olimpjadzie 1924 roku.

Wtedy bowiem potwierdzą się jaskrawo paszkwile naszych wrogów, że jesteśmy państwem sezonowem, niezdolnem do wykazania jakiejkolwiek żywotnej organizacji na zewnątrz! — Staniemy odrazu w szeregu chyba republik środkowo-afrykańskich, gdyż one tylko nie nadsyłają swych przedstawicieli na igrzyska olimpijskie. — A może i tu nawet zostaniemy zdystansowani?...

M. S.

Z ruchu organizacyjno-sportowego.

Założenie Związku Polskich Związków Sportowych. W organizacyjnem walnem zgromadzeniu, odbytem 19 lutego w Warszawie, wzięli udział delegaci związków Piłki Nożnej, Lekkoatletycznego, Łyżwiarskiego, Wioślarskiego i Lawn-Tennisowego. Zebraniu przewodniczył inż. Ludwik Christelbauer ze Lwowa, na sekretarza powołano dr. Stefana Wróbla. Obrady trwały, z krótką przerwą na obiad, od 10 rano do 10 wieczór, a mimo to nie wyczerpano całego porządku dziennego, odraczając sprawę statutu przyszłego P. K. I. O. i sprawę narodowych związków sportowych do nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, które ma się odbyć w Warszawie 22 kwietnia br. Załatwiono jedynie na podstawie referatu dr. Orłowicza sprawę statutu „Związku Polskich Związków Sportowych", do którego poczyniono szereg poprawek, poczem cały statut przyjęto jednogłośnie. Wybory do Zarządu ZPZS. dały rezultat następujący: prezez — Artur Śliwiński (wiceprezydent m. Warszawy), I. wiceprezes — Bronisław Kowalewski, II. wiceprezes — Tadeusz Garczyński, sekretarz dr. M. Orłowicz, skarbnik Zdzienicki, — członkowie zarządu z Warszawy: major Aleksander Bobkowski, Alfred Loth, Władysław Szymański, Znajdowski, ze Lwowa: inż. Ludwik Christelbauer i Tadeusz Kuchar, z Krakowa: dr. Józef Lustgarten i Edward Dembiński, z Łodzi: kapitan Orest-Dżułyński, z Poznania: Edward Schütz, z Wilna: dr. Jan Weyssenhoff. Bliższe szczegóły o przebiegu walnego zgromadzenia i postanowieniach uchwalonego statutu, podamy w najbliższym numerze.

Pierwsze zebranie organizacyjne Klubów Sportowych na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Dnia 2. b. m. odbyło się z inicjatywy Tow. Sportowego „Victorja" we własnym lokalu na Pogoni (obok Sosnowca), zebranie Klubów Sportowych Zagł. Dąbrowskiego. Miasto Sosnowiec reprezent. sześć klubów, Będzin jeden. Zawiercie i Częstochowa pomimo zaproszenia nie przybyły.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa „Victorji" p. Królikowskiego, powitaniu przedstawicieli towarzystw, w krótkich słowach przedstawił tenże cel zebrania. Na przewodniczącego powołano p. Żakowskiego (z K. S „Zjednoczenie Młodzieży Polskiej"), na sekretarza p. Gawlika (K. S. „Sosnowiec").

W imieniu K. S. „Victorja" zabiera głos p. Śliwoń, który omawia obszerniej cel zebrania, a mianowicie

przyłączenia się do Z. O. P. N. w Warszawie. W tej sprawie zabiera głos p. Gawlik, który jest również za przyłączeniem się jako podokręg, ale do Krak. Z. O. P. N., omawia korzyści, jakie kluby będą miały pod względem technicznym i finansowym, o ile przystąpimy do K. Z. O. P. N. i w tym duchu stawia wniosek. Wniosek p. Gawlika został jednomyślnie przez wszystkich przyjętym.

Następnie utworzono tymczasowy zarząd, który składa się z 1 delegata poszczególnych klubów z siedzibą w Sosnowcu.

Polecono tymczasowemu zarządowi przeprowadzenie wszelkich formalności w sprawie przyjęcia tych klubów do P. Z. P. N. *J. L.*

Z Warsz. Z. O. P. N.

Ostatnie posiedzenie Zarządu W. Z. O. P. N. poświęcone było sprawom wydziałów, oraz wyznaczeniu delegatów na Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. Sprawy ostatniej definitywnie jeszcze nie zadecydowano, z powodu tego, że wielu członków Zarządu nie mogło przyjąć mandatu dla braku czasu i przeszkód natury osobistej. Najprawdopodobniej jednak przedstawicielami W. Z. O. P. N. będą p. p. Piotrowski, Mjr. Krzyski i Kpt. Glabisz. W celu udzielenia im ostatecznych dyrektyw i pełnomocnictw, wyznaczano zebranie Zarządu na czwartek dn. 23 b. m.

Przewodniczący Wydziału gier kpt. Glabisz przedstawił na posiedzeniu plan rozgrywek, wylosowany z uwzględnieniem dwu wypadków, t. j. o ile klasa A. liczyć będzie 5 drużyn, lub też 4. Niepewność ta jest skutkiem uchwały Wal. Zgrom. W. Z. O. P. N. przenoszącej »Warszawiankę« do kl. A. Głosowanie to przeważył głos przewodniczącego, a oprócz tego Klub zainteresowany głosował za sobą, co wszak jest teoretycznie w tym wypadku niedopuszczalnem. O ile jednak Z. O. P. N. popełnił błąd, o tyle P. Z. P. N. powinien go natychmiast naprawić, gdyż w przeciwnym razie metoda przesunięć klubów do klasy wyższej na podstawie głosowania, wejdzie zwyczajowo w życie.

Tymczasem jednak P. Z. P. N. nie odpowiada na list i depeszę w tej sprawie wysłane przez Wydział gier W. Z. O. P, N., a milczenie jego tym razem trzeba kłaść na karb dyplomacji, która gra główną rolę w większości uchwał i zarządzeń naszej najwyższej instancji w tej dziedzinie sportu.

Rozgrywki kl. A w Warszawie rozpoczną się tedy dn. 12 marca, a skończone zostaną 14 maja. Klasy B i C uruchomione zostaną nieco później, gdyż tu pośpiech niema żaddnego celu. Na wniosek kpt. Glabisza uchwalono pobierać od gier towarzyskich 5% czystego zysku na rzecz Związku, jako rekompensatę za ustępstwo przy wyznaczaniu rozgrywek okręgowych już z początkiem marca. Akceptowano projekt Wydziału gier urządzenia zawodów międzymiastowych w drugim dniu W. N. z Poznaniem, lub Lwowem. Zatwierdzono rozkład dni treningowych w Agrikoli, przesuwając dokładne omówienie tej sprawy do przedstawienia przez kpt. Jachecia specjalnego referatu.

Imieniem Wydziału kar zdawał sprawozdanie p. Kurman, komunikując, że skutkiem uchwały W. Zgrom. iż gracze czynni nie mogą być członkami tego wydziału, trzeba będzie dokooptować 2 członków na miejsce p. p. Szamoty i Szenajcha.

Przyjęto do wiadomości interpelację p. Szklara w sprawie zatargu finansowego »Jutrzenka« (Kraków) »Makkabi« (Warszawa) i polecono przedstawić związkowi wszelki materjał na piśmie, poczem W. Z. O. P. N. będzie mógł dopiero wystąpić oficjalnie w tej sprawie do K. Z. O. P. N. i do P. Z. P. N. Postanowiono wyłonić komisję celem porozumienia się z P. K. I. O. co do warunków korzystania z terenów w Agrikoli. *M. S.*

Echa Walnego Zebrania W. K. S. Warszawa.

Zapowiedziane na dzień 19 lutego Walne Zebranie WKS. Warszawa nie odbyło się. Zostało ono poprostu uchwałą Zarządu przeniesione na inny termin. Niestety o zmianie tej nie postarano się zawiadomić członków, narażając ich temsamem na próżne czekanie pod lokalem, wyznaczonym na miejsce zebrania. Jestem pewny, że nie będę jedynym tylko, który takie postępowanie Zarządu, a w szczególności jego sekretarjatu, nazwie bagatelizowaniem jego obowiązków. Albo się bowiem podejmuje jakąś godność w klubie i pełni się rzetelnie przypadające z tego tytułu obowiązki, albo z góry się za nią dziękuje. Godności jedynie dla tytułu podejmować się nie powinno, chyba, że ogranicza się ona jedynie do tytułu. Na to się bowiem kogoś wyróżnia i zaszczyca jakiemś stanowiskiem w klubie, że się jest moralnie przekonanym, iż ten ktoś dla dobra klubu potrafi pracować. To jest zazwyczaj myślą przewodnią wyborów i o tem powinni pamiętać członkowie WKS. przy zbliżających się wyborach do Zarządu.

Zarząd obecny nie umie, czy też nie chce należycie wypełniać swych obowiązków. W konsekwencji sprowadziło to jedynie upadek klubu pod względem znaczenia w świecie sportowym stolicy i przyczyniło się do bardzo wielu niemiłych upokorzeń dla klubu. Jeśli coś niecoś zrobiono, jeśli od czasu do czasu usłyszano coś o WKS., to zawdzięczać to należy jednostkom z obecnego Zarządu, które obowiązki swe może należycie pojmowały. Zarząd jednak, jako całość, nigdy nie był odpowiednio zgranym i najmniej wykazywał ochoty do jakiejś skoordynowanej pracy.

Ze wszystkich jednak stanowisk najnieodpowiedniej obsadzono sekretarjat. Stanowisko to wymaga może najwięcej pracy i dlatego powinno być obsadzonem takim, któryby tej pracy umiał podołać. Obecnie jednak tak nie jest. Jeśli ciągle jest coś nie w porządku, jeśli są jakieś niezadowolenia i utyskiwania, to w przeważnej mierze z winy sekretarjatu, którego nie wiadomo, gdzie szukać należy, bo jakiegoś wyznaczonego miejsca nie posiada. Znam bardzo wielu wojskowych, którzy pragnęli się wpisać na listę członków W. K. S., uczynić jednak tego nie mogli, poprostu z braku adresu sekretarza klubu. Tej również niesprawności, jaka cechuje obecny sekretarjat WKS., przypisać zapewne należy nieprzyjazny stosunek naczelnych władz sportowych do klubów wojskowych. Sprawnie działający sekretarjat, interesujący się nietylko sprawami klubu, ale też sprawami ogólno-sportowemi, nie dałby nigdy powodu do wysuwania na Walne Zebranie P. Z. P. N. takich wniosków, jak pozbawienie wojskowych klubów możności przynależenia do ZOPN. Mądra polityka Zarządu, a w szczególności jego dyplomaty tj. sekretarza, nigdyby do tego nie doprowadziła.

Braki organizacyjne WKS. niejednokrotnie już poruszałem, zawsze jednak bez skutku. Ataków moich na obecny Zarząd nie starano się nawet odeprzeć, czem ostatecznie potwierdzono tylko ich słuszność. Puszczano je zawsze mimo uszu i w dalszym ciągu kontynuowano swoją pracę na szkodę klubu. Dzięki tej pracy autorytet klubu został ogromnie poderwanym i dzisiaj nie posiada on już tego znaczenia, jakie posiadać powinien z racji swego istnienia, jakoteż z powodu niektórych



1. Charles Leodoux. 2. Eugène Criqui.
Criqui pokonał Ledouxa w pierwszej rundzie w 83 sek.

swych działaczy sportowych. Jest to jeden z najcięższych grzechów obecnego Zarządu, który mu wybaczonym też być nie może.

Ze względu na dobro klubu, Zarząd obecny powinien czynności swoje zakończyć jak najrychlej, Każdy dzień zwłoki pogłębia tylko upadek klubu. Tylko jak najszybsze, że się tak wyrażę, „cięcie, cesarskie“ może te stosunki uzdrowić. Dla ludzi, którzy umieli pracować i w nowym Zarządzie znajdzie się miejsce. Innych pożegnamy bez żalu. Im prędzej pójdą tem lepiej dla klubu. Nam potrzeba ludzi pracy, wtedy tylko bowiem możemy być pewni, że rozwój WKS. wejdzie na inne tory, że wreszcie znajdzie się on na tym poziomie, jaki wymaga jego znaczenie klubowe. *Adam Burghardt.*

Miejsce rozegrania rewanżu Polska—Węgry w dniu 14. V. 1922 roku.

Już od dwóch miesięcy przeszło trwa walka tytanów językowych Krakowa i stolicy o pierwszeństwo urządzenia rewanżu Węgry — Polska. Krakowianie mają rację i Warszawianie mają rację, rozstrzygnąć trudno. Postaram się stronę dodatnią tego matchu w Krakowie i Warszawie przedstawić.

Kraków zasłużył sobie bezwątpienia na taki zaszczyt, gdyż tak przed wojną, jak i podczas wojny, utrzymywał żywy kontakt z Węgrami, a zeszłego sezonu rozegrał u siebie z Węgrami aż 10 matchów. Oprócz tego jest siedzibą PZPN (nie znamy jeszcze wyniku głosowania na Walnem Zgromadzeniu PZPN), a co najgłówniejsze, daje większość graczy reprezentatywnych.

Urządzenie matchu Węgry — Polska w Warszawie ma tylko tę dobrą stronę, że władze będą na tym matchu prawdopodobnie reprezentowane. Ale jeśli zważymy, jak mało rząd naszym młodym sportem się interesuje, to należy również i w to wątpić. Możliwe, że Warszawa urządzi Węgrom „po swojemu“ huczny bankiet, ale żołądek w takich sprawach nie odgrywa największej roli.

Niektórzy podają przykłady, że inne państwa, jak np. Wegry, Austrja, Czechy i Niemcy urządzają zawody międzynarodowe w swoich stolicach. Naturalnie, że mała Austrja urządzi zawody międzypaństwowe we Wiedniu, a nie gdzieś w Steinhofie, czy Purkersdorfie, albo Węgry w Budapeszcie, a nie w Debreczynie. Czechy urządzają zawody międzypaństwowe dlatego w Pradze, gdyż Praga posiadając takie kluby, jak Sparta, Slavia, Viktoria, Union i Slavoj, ma u siebie całą „elitę“ czeskiego sportu. Zaś co do Niemiec, muszę z całym naciskiem powiedzieć, że Niemiecki „Fussballverband“, mający siedzibę w Kiel, bardzo rzadko urządza zawody międzynarodowe w Berlinie i np. ostatni match Austrja — Niemcy 3 : 3 odbył się w Dreźnie, a najbliższy match Austrja — Niemcy odbędzie się aż w Hamburgu, Francja zawody z Anglją, lub Belgją urządza w Paryżu, zaś z Włochami ostatnio w Marsylji. Włochy urządziły ostatnie zawody z Austrją (3 : 3) w Medjolanie, a z Czechami i Finlandją urządzą w Genui itd. itd. Jeden zaś argument Krakowa, jakoby podróż do Warszawy była dla Węgrów za daleką, jest bezpodstawnym, gdyż np. na najbliższe zawody z Niemcami wybierają się Węgrzy aż do Hamburga. Jak więc okazuje się, Kraków przez urządzenie zawodów u siebie przyniósłby naogół większe korzyści. O jednem jednak mieście zapomnieli wszyscy, a to o Lwowie, kolebce sportu polskiego, któremu się zaszczyt urządzenia matchu Węgry — Polska, wskutek swojej tradycji utrzymywania stosunków z Węgrami w zupełności należy. *M. H.*

Lekka atletyka.

PZLA urządza w Warszawie dnia 3, 4 i 5 czerwca wielkie zawody międzynarodowe. Kwestja trenera lekkoatletycznego staje się coraz bardziej aktualną.

Zawody międzyszkolne w Warszawie odbędą się w początkach czerwca br.

Bruksela — Dubuison, bieg na przełaj, wygrał Standeart, przebywając 10 km. w 34 min. 15 sek.

W Chatenay urządzono kobiecy cross-country na przestrzeni 2·5 km. Wygrała panna Neveux w 11 min. 49 sek.

Bontemps zwyciężył w dorocznym biegu o nagrodę Guillemare na przestrzeni 8 km.

Damski bieg na przełaj w St. Clocul wygrała panna Juge przy 60 konkurentkach.

Cross-country o mistrzostwo Paryża wygrał słynny Guillemot przed Heuetem, Vignandem i innymi. Zwycięsca przebył przestrzeń 13.500 m. w 46 min. 39 sek. Heuet przybiegł o 35 sek. później.

W Anglji „cross Tamizy“ wygrał H. Payne, bijąc o 38 sekund B. Longa.

Guillemot, ostatnio zwycięsca w mistrzostwie Paryża, przenosi się na stałe do Lyonu.

Bieg na przełaj o mistrzostwo Lotaryngji wygrał Chottin.

Guillemot i Schnellmann (Francja) stają do angielskiego „National Cross-country“. W roku ubiegłym wygrał ten bieg Guillemot, który znajduje się teraz we wspaniałej formie.

W Cambridge na zawodach uniwersyteckich osiągnięto wyniki następujące: Abraham: 100 y. w $10^1/_5$ sek., skok w dal 6·72 m. i skok w wyż 1·65 m. — Stallard: 1 mila ang. 4 min. $16^1/_5$ sek., 800 m. 2 min. $9^2/_5$ sek., 400 m. 54 sek.

W Pensylwanji odbędą się dnia 28 i 29 IV. wielkie doroczne biegi sztafetowe.

Tennis.

O puhar Davisa w Melbourne (rozgrywki kwalikacyjne) pobił Anderson (Australja) E. Pattersona z rezultatem 6 : 4, 4 : 6, 6 : 2 i 6 : 4.

W grze parami o puhar Davisa, para O' Hara-Patterson pobiła parę Anderson-Brookes.

Ciężką walkę stoczył w Paryżu Brugnon z Lorenzem. Ostatecznie zwyciężył pierwszy (6 : 4, 4 : 6, 7 : 5).

Championat o puhar Draughta zdobył Robert Stenart.

Borotha, „nowa młoda gwiazda“, jak go we Francji nazywają, pokonał ostatnio Francuza Samareunita.

Przepisy obowiązujące dla hockeyu na lodzie.

Poniżej podajemy przepisy, ogólnie obowiązujące dla hockey'u na lodzie, zaznaczając równocześnie, iż prawie tesame obowiązują dla hockey'u lądowego, z wyjątkiem niektórych drobnych szczegółów (głównie wymiarów,

§ 1. Gra w hockey odbywa się przy udziale dwóch drużyn, z których każda składa się z 11 graczy. (Także i mniejsza ilość graczy dopuszczalna lecz z obu stron równa).

§ 2. Gra w hockey odbywa się na torze ślizgawkowym, którego normalne wymiary winny wynosić 180×90.

Linje długości nazywają się bocznemi, linie szerokości zaś, bramkowemi.

§ 3. Na środku obu linji bramkowych. znajdują się bramki, utworzone z dwóch pionowych, 2·10 m. wysokich, drążków, oddalonych od siebie o 3·25 m. Drążki te winny być połączone ze sobą na górze poprzeczką.

§ 4. Równolegle do linji bramkowej, przed każdą bramką, znajduje się linja, długości 3·25 m., która jest połączoną w tej samej odległości z linją bramkową. Od każdego drążka zatacza się promieniem 13·6 m. łuki, w obrębie których znajduje się pole strzału. (Stricking circle). — Co 22 i pół m. od linji bramkowej, oznacza się równolegle do niej dalsze liuje. Na środkowej rozpoczyna się gra.

§ 5. Piłkę stanowi kula krokietowa, sporządzona z drzewa, lecz w skórze, lub też z masy gumowej.

Bandy muszą być z drzewa, nie mogą mieć żadnych okuć, ani ostrych końców, jakoteż mogą być najwyżej 5 cm. szerokie. Długość winna wynosić około 120 cm., a waga najwyżej 907 gr.

Drużyny muszą odróżniać się od siebie ubiorami, lub odznakami.

§ 6. Przy rozpoczęciu gry wylosowuje się bramki, po pauzie zmienia się je. — Gra trwa dwa razy po 40 minut.

§ 7. Grę rozpoczyna się bądź w ten sposób, iż sędzia rzuca kulę w środku boiska i gracze rozpoczynają grę, bądź też, dany przez sędziego znak, gracze dobiegają do kuli.

Po uzyskaniu bramki stawia się na środku kulę, od której wszyscy gracze muszą znajdować się w odległości 4 metrów.

Następnie na sygnał sędziego, znajduje się kula w grze,

§ 8. Jeżeli kula przejdzie przez linję bramkową, pomiędzy drążkami i poniżej poprzeczki, jest uzyskana bramka.

§ 9. Jeżeli jakikolwiek gracz uderzy kulę w kierunku bramki przeciwnika, to każdy inny gracz tej samej drużyny, który w danym momencie znajduje się koło bramki przeciwnika, a niema przed sobą trzech, przynajmniej graczy (swych przeciwników), jest spalonym. Gracz ten nie może ani dotknąć kuli, ani utrudniać gry przeciwnikom, jak długo ci nie uderzą kuli. Na własnej połowie nie można być spalonym.

§ 10. Kulę wolno zatrzymywać każdą częścią ciała, z wyjątkiem ręki. Wolno ją jednak chwytać rękoma, lecz musi się ją natychmiast rzucić na lód. Wszelkie trącanie graczy, zatrzymywanie, lub podkładanie nóg, jest zakazanem.

§ 11. Na początku gry należy oznaczyć bramkarzy i sędziego.

Bramkarz może też zatrzymywać kulę nogami, z wyjątkiem rzutu karnego. C. d. n.

Przegląd sportowy zagraniczny.

(Ciąg dalszy; Patrz „Tyg. Sportowy“ Nr. 38 i 41).

(fa) **Węgry.** Obok Anglji, Czech, Danji i Hiszpanji, najlepsze drużyny na kontynencie posiadają Węgry, zwłaszcza stolica Węgier, Budapeszt. Taksamo jak w Polsce i na Węgrzech inne sporty, prócz piłki nożnej, są zaniedbane, chociaż nie w takim stopniu, jak u nas. Jedynie piłka nożna i lekka atletyka rozwijają się pomyślnie. Niektóre pierwszoklasowe drużyny budapeszteńskie, a nawet prowincjonalne mają sekcję tennisową i ciężko-atletyczną (B. A. K., F. T. C., Testveriseg, Vasas, Szegedin A. C., M. A. C., itd.), Węgry dostarczają Europie, wyłączając Wielkiej Brytanji, największą ilość trenerów. Z trenerów węgierskich najsłynniejszymi są Biro (M. T. V. 1879, Monachjum), Schlosser (Vivo és A. C.), Szabo (Eintracht-Frankfurt), Kirschner i Takacs.

Jak zwykle, tak i tego roku, na pierwszem miejscu figuruje M. T. K. (Magyar Testgyakorlok Köre). Drużyna M. T. K. jest prawie wyłącznie złożona z graczy międzynarodowych (reprezentatywnych). Wielką stratę poniósł M. T. K. z powodu odejścia graczy, jak Winkler (teraz F. C. Zurych), Kalman i Jenö Konrad (teraz Amatorzy-Wiedeń), Schaffer (teraz Wacker, Monachjum), Szabo (teraz Eintracht, Frankfurt), Schlosser i Guttman (teraz Hakoah, Wiedeń). Ze znanych graczy pozostali jedynie Kertesz II., Orth i Braun. Obecnie skład M. T. K. jest następujący: Kropacsek, Mandl, Szenkey, Kertesz II, Nyul, Vago, Braun, Molnar, Orth, Rakitovszky, Opata. M. T. K. gra wraz ze Slavią i Amatorami najładniejszym stylem na kontynencie. Cechą M. T. K. jest gra nadzwyczaj fair i spokojna, błyskawiczny start do piłki i system, wahający się między angielskim, a szkockim. M. T. K. podczas rozgrywek o mistrzostwo został tylko przez jedną drużynę pokonany, a mianowicie przez Vivo és Athletikai Club (0:1). M. T. K. w 11 grach, zwyciężył 8 razy, 2 razy grał remisowo i 1 raz przegrał. Stosunek bramek, uzyskanych przez M. T. K. w mistrzostwie jest 34:8. Punktów zdobył 18. Tylko przez lepszy stosunek bramek poprzedził M. T. K. swojego rywala F. T. C., który zdobył również 18 punkt. Najwięcej bramek dla M. T. K. Orth (15) i Molnar (14). Schlosser i Braun strzelili tylko po jednej bramce. Stałymi reprezentantami M. T. K. w barwach Węgier są: Mandl, Kertesz II, Braun, Schlosser, Orth i Molnar. Najważniejsze wyniki, jakie M. T. K. w rozgrywkach międzynarodowych uzyskał, są: A. I. K. (Sztokholm) 2:1, Oergryte (Göteborg) 1:0, Amatorzy (Wiedeń) 1:2, Kamraterna 1:2, Sp. Vg. Fürth 0:1, I. F. C. Nürnberg 2:1, G. A. I. S. (Göteborg) 4:4, Cracovia 0:0, Victoria (Berlin) 2:2. C. d. n.

Nadesłane.

Polski Związek Lawn-Tennisowy zawiadamia niniejszem wszystkich członków, że dnia 25 marca br. o godz. 10-tej przedpoł. odbędzie się w Poznaniu w Bazarze Walne Zgromadzenie PZLT, które potrwa ewentualnie dwa dni. Wszelkie kluby, oraz sekcje tennisowe, nienależące do Związku, zaprasza się niniejszem w charakterze gości.

Porządek obrad: 1). Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, oraz sprawdzenie legitymacji; 2). Ewentualna zmiana statutu § 2, 20 i innych; 3) Zapisanie sądowe Związku; 4). Przystąpienie do „Federation internationale de lawn-tennis“; 5) Regulamin gry; 6) Regulamin turniejowy; 7) Polska terminologja tennisowa; 8) Terminy turniejów na rok 1922; 9) Rozdział mistrzostw (Polski, okręgowe itd.); 10) Statut mistrzostwa Polski; 11) Wnioski; 12) Wolne głosy

Wyniki zagraniczne.

Bruksela. Daring C. B. — Anderlecht 3 : 0. R. C. B. Bruxelles — Standard 2 : 0. C. S. Verxiers — F. C. Brugeois 1 : 1. F. C. Malines — La Gontoise 0 : 1. R. C. Gand — Union St. Gilloise 0 : 0.

Antwerpja. Berschot A. C. — R. C. Malines 1 : 1.

Londyn. Aston Villa — Sunderland 2 : 0. Burnley — Blackburn 1 : 2. Chelsea — Oldham 1 : 0. Manchester — Huddersfield 1 : 1. Middlesbrough — Everton 3 : 1. Preston North End — Cardiff City 1 : 1.

Budapeszt. Matche o mistrzostwo nie odbyły się. — Przyjacielskie: III Obwód — Vasas 2 : 2 (0 : 1). Urzędnicy — F. T. C. 1 : 0 (0 : 0) trening 30 min. Törekves — U. C. E. 4 : 1 (1 : 1). 33 F. K. — Klub robotniczy 11 : 1.

Praga. Union Žižkov — Slavia (trening) 1 : 1.

Norymbergja. Fürtch — I. F. C. Nürnberg 2 : 1 (0 : 1).

Monachjum. Teplitzer F. K. — 1860 2 : 2.

Berlin. Union — Alemania 2 : 1, Preussen — Nord 2 : 1.

Genewa. F. C. Bern — F. C. Genf 1 : 0.

Zurych. Chaux de Fonds — Blue Star 4 : 2.

Barcelona. F. C. Barcelona — F. C. Avenue 8 : 1.

Lozanna. Niemiecka Szwajcarja — Zachodnia Szwajcarja 4 : 2.

Lipsk. Sp. Vg. — Viktoria 3 : 0, V. L. B. — Wacker 3 : 2., Sp. V. 99 — Eintracht 2 : 2.

Drezno. Guts Muts — Fussballring 0 : 2, Sportclub — Chemnitzer B. C. 4 : 3.

Rozmaitości sportowe.

K. S. Polonia w Warszawie podaje nam do wiadomości program sezonu wiosennego w dziale piłk' nożnej. Między szeregiem spotkań z drużynami krajowemi (Czarni, Wisła, Pogoń-Poznańska, Sokół Toruński, A. Z. S. Wileński i. t. d.) odbędą się również matche z kilkoma klubami zagranicznymi jak Pardubice, V. F. Leibesübung Gdańsk, Rapid i M. A. C. Senzacją sezonu byłby przyjazd do Warszawy „Totenhammu, o ile naturalnie będzie on na kontynencie.

Prostujemy mylną wiadomość podaną przez »Prz. Sport.« jakoby p. Strzelecki przewodniczący Komisji Sportowej »K. S. Polonia w Warszawie, ustąpił z zajmowanego stanowiska. Wyżej wymieniony, nie przestał bowiem pełnić swych funkcji ani na jeden dzień. Na drugiego zastępcę Komisja Sportowa zakooptowała p. Tadeusza Piotrowskiego.

W dniu 14 maja br. Węgrzy wystawią dwie reprezentatywki, jedną na match Polska — Węgry w Krakowie, drugą na match Budapeszt — Berlin w Berlinie. Jak wiadomo reprezentacyjna drużyna węgierska jest złożona wyłącznie z graczy budapeszteńskich. Budapeszt wystawi więc na powyższe zawody 25 reprezentacyjnych graczy.

Uchwała, iż do wydziału kar WZOPN nie mogą wchodzić gracze czynni, przeszła jednogłośnie na ostatniem Nadzwyczajnem Zebraniu.

Międzynarodowe spotkania we Wiedniu odbędą się 25 i 26 marca. — Grają Amatorzy, Rapid, Hakoah i Vienna, a przeciwnikami zagranicznymi mają być DFC. Praga, Teplitzer F. C., Cracovia i jedna drużyna węgierska.

Kluby drugoklasowe KZOPN. upominają się już o wylosowanie mistrzostw tejże klasy.

Krakowskie Kollegjum sędziowskie przyrzekło na Walnem Zgromadzeniu przeprowadzenie kursów dla sędziów kandydatów, zostało jednak wszystko tylko przy przyrzeczeniu, bo 5 tygodni minęło od Walnego Zgromadzenia, ale o tem jakoś głucho?!

3 nowe kluby będą w bieżącym roku w drugiej klasie KZOPN. a mianowicie: Sparta, AZS. i Olsza.

Czeskie drużyny we Francji. ATK Vrsovice, pierwszoklasowa drużyna praska gościć będzie podczas świąt wielkanocnych w Paryżu, gdzie rozegra match z Olimpique, która jest obok Red Star najlepszą drużyną francuską.

Centrum footballu europejskiego w r. 1922 będzie Praga. Przyjazd swój zapowiedziały: Barcelona FC, Cracovia, Sportklub (Wiedeń), Aberdeen (Szkocja), MTK (Budapeszt), Rapid (Wiedeń), Amatorzy (Wiedeń), SV Fürth, Wacker (Monachjum), Karlsruher FV, VfB Lipsk, Hamburger SV, Boldklubben (Kopenhaga), Kombinowany team duński i Team belgijski. Oprócz tego rozegrane będą zawody, jak Sparta — Slavia, Teplitzer FC — DFC, Czechy — Jugosławja, Praga — Wiedeń, Praga — Rzym, Praga — Paryż itd. Możeby PZPN naśladował nieco Czeski Związek i sprowadził drużynę z Danji, Hiszpanji lub Szwecji. Stosunki sportowe prowadzimy tylko z Węgrami i Austrją, zapowiedziane są zawody z czeskimi klubami. Jest to jednak za mało.

Definitywny skład reprezentacji czeskiej jest następujący: Kaliba (Union Žižkov), Raca (Slavia), Seiffert (Viktoria Žižkov), Kolenaty (Sparta), Heiny (Viktoria Žižkov), Perner (Sparta), Ploder (Slavia), Meduna (Sparta), Vanik (Slavia), Janda (Sparta), Jedlinek (Viktoria Žižkov). Najlepszy pomocnik czeski nie będzie grał w reprezentatywce, gdyż zastępuje Czecho-Słowację w hockeyu na lodzie w St. Moritz. Udział Vanika jest wątpliwym. Jego miejsce zająłby wówczas Wlcek (Cechie). Na ostatnim matchu ze Szwecją 2 : 2, Czesi wystąpili z następującymi graczami: Chana (Slavia), Hojer (Sparta), Pospisil, Kolenaty, Kada, Perner (Sparta), Ploder (Slavia), Dvoracek (Union Žižkov), Vanik (Slavia), Janda, Mazal (Sparta).

Senzacyjny wynik uzyskała reprezentatywna drużyna czeska (hockeyu na lodzie) w St. Moritz, mianowicie pobiła team szwajcarski 8 : 1. Najlepszym graczem na boisku był słynny pomocnik Sparty praskiej, Kada.

Sheffield United obchodzić będzie w r. 1925 70-lecie swego istnienia. Jest to najstarszy klub footballowy na świecie.

Vienna Cricket and Football Club czyli Cricketerzy, najstarszy klub sportowy we Wiedniu, obchodzi w br. 30-letni jubileusz swego istnienia Przed 20 laty Cricketerzy byli najlepszą drużyną na kontynencie, obecnie należą do drugiej klasy wiedeńskiej.

Terminy rozgrywek reprezentacyjnych Berlina w r. 1922 są nastepujące: 26. II. Berlin — Monachjum, 26. III. Berlin — Hamburg, 23. IV. Berlin — Niemcy zach., 14. V. Berlin — Budapeszt (w tym samym dniu Polska — Węgry), 27. VIII. Berlin — Haga, 17. IX. Berlin — Niemcy północne, 15. X. Berlin — Niemcy połud.

Red Star zdobył w finalnej rozgrywce z Olimpique mistrzostwo Paryża. Rezultat 3 : 0 (2 : 0). Rezultat „do zera" zawdzięczają zwycięscy wspaniałej grze słynnego bramkarza Charigues.

Robotniczy match Francja — Włochy zakończył się wynikiem 2 : 5.

W niemieckich kołach sportowych liczą się poważnie z Fürthem, jako kandydatem na mistrza.

Na zawody Finlandja — Włochy zaproszono znanego sędziego Boas'a (Holandja).

W mistrzostwie Anglji prowadzi ciągle Liverpool (39 punktami) przed Aston Villa (34 pkt.) i Balton Wanderers (34 pkt.). Dalej kroczą Burnley i Cardiff City.

Olimpique (Paryż) zatrjumfowała ostatnio nad dwoma pierwszoklasowemi drużynami szwajcarskiemi: Etoile i Chaux de Fonds.

Skład teamu Anglji przeciw Francji na dzień 28. lutego: Colorman (Dulwich), Chandler (Derby County), Milton (Sheffield), Bamber (Liverpool), Campbell (Southampton), Spiller (Oxford). Thome (Cambridge), Kail (Dulwich), Creek (Cambridge), Boreham (Wycombe), Hegan (wojskowy).

Antwerp F. C. prowadzi w mistrzostwie Belgji. Drugie mielsce zajmuje R. C. Bruxelles.

Mistrzowską drużyną niemiecką Górnego Śląska okręgu Katowickiego został „Preussen" Katowice, który pobił V. F. R. Mysłowitz 4:0.

Reprezentacja Francji Rugby, wyjeżdża 28 kwietnia z Southampton do Australji.

F. C. Lucern obchodził 28 i 29 stycznia swój 20 letni jubileusz swego założenia.

Sparta rozegrała ze swoich 33 matchów międzynarodowych 22 matchów poza Pragą z wynikiem 107:16.

Praski Stadion we Wiedniu, który będzie miał największy tor cyklistów na kontynencie ma zostać 30 kwietnia br. otwartym.

Cz. K. S. Bratislawa najsilniejsza drużyna w Słowacji wyjeżdża w ciągu lata na tournée do Szwecji i Danii.

F. C Zurych gra na wiosnę w Bratisławie.

333 członków liczy czeskie Kollegjum Sędziów i dzieli się na 13 okręgów.

Hiszpanja prosiła Czeskosłowacki Związek footballowy o termin spotkania międzypaństwowego.

Slavia — Sportklub (Wiedeń), grają 26-go lutego w Pradze.

Sparta praska otwiera swój sezon z Olimpją z Pilzna, następnie gra z Bubenecem i C. A. F. K. Sparta z powodu dyskwalifikacji swych graczy umyślnie wybrała na pierwsze spotkania drużyny drugoklasowe.

Wisła przełożyła otwarcie i poświęcenie swego boiska z 12 marca na 25 marca.

Poświęcenie i otwarcie nowego boiska Amatorów, odbyło się w niedzielę 12 bm.

„Nemzeti Sport" oskarża w ostatnich swoich numerach MTK., FTC., UTE., BTC., III. i VII. Obwód, o uprawianie profesionalizmu.

Personalia sportowe.

Kimpton (Polonia) rozpoczął trening swej drużyny, stosując metody, obok footballu, także boks i lekką atletykę.

Charigues, najlepszy dotychczas bramkarz Francji, gra znów po długiej przerwie w piłkę nożną w barwach Red Star.

Debie (R. C. Bruxelles), reprezentacyjny bramkarz belgijski jest teraz we wspaniałej formie. On głównie przyczynił się ostatnio do zwycięstwa swego klubu nad leaderem w mistrzostwie Belgii: F. C. Antwerp (5:0).

Andreas S. Nielsen (Duńczyk) lewy pomocnik K. S. Sparty Kopenhaskiej, wstąpił do Sparty praskiej. — Nielsen oprócz footbalu uprawia również sport pływacki.

Kapitanem DFC (Praga) wybranym został Anglik Less.

Kurz i Blum, dwaj najlepsi gracze Vienny, stali reprezentatywni gracze Austrji, zamierzają wystąpić z Vienny. Kurz chce się przenieść do Amatorów, Blum do Rapidu.

Galetti, „sławny" sędzia włoski prowadził zawody Rapid — Komb. team włoski i Sportklub — Novi. Rapid przegrał z powodu stronniczości sędziego, który nie uznał dwóch bramek, prawidłowo uzyskanych. Sportklub ma także sędziemu do zawdzięczenia, że nie wyszedł zwycięsko z matchu przeciw Novi (1:1). Mianowicie sędzia przedłużył grę o kilkanaście minut, w którym to czasie Novi mógł wyrównać. Faktyczny wynik jest 1:0 na korzyść Sportklubu.

Ślub znanego sędziego p. Bannerta odbył się we czwartek dnia 23 lutego we Wiedniu.

Ryszard Crystian, były kierownik DFC. w Pradze objął po kilku latach nieczyności z powrotem funkcje w klubie. Jemu ma DFC. w pierwszym rzędzie do zawdzięczenia wogóle swą egzystencję. Jest on znany wszędzie pod mianem „Bismark DFC".

Siegel Franz, były sekretarz Austryackiego Związku Footballowego a poprzednio Amatorów, zmarł dnia 15-go lutego we Wiedniu.

Brandweiner bramkarz Simmeringu, przenosi się do Ostmarku.

Madden, trener Slavii, był swego czasu najlepszym środkowym napastnikiem Szkocji.

Z okazyi ostatniego matchu Walia-Szkocja 2:1. przypomniano sobie ten sam match w 1894 roku, rozegrany też w Wickham Walia, w którym Szkoci dzięki nadzwyczajnej grze Maddena wygrali 8:0. Sam Madden strzelił wówczas 8 bramek. Ten rekordowy wynik do dziś dnia nie został powtórzonym. Wiele Madden do tego zwycięstwa się przyczynił, jest najlepiej widocznem z tego, że rewanż, w którym Madden z powodu choroby nie brał udziału, wypadł 2:1 dla Walji.

Fischera nosi się z zamiarem ponownego opuszczenia Wiednia, w tym celu pertraktuje z Viktorią z Hamburga, celem objęcia posady trenera.

Odpowiedzi Redakcji.

J-a. — Warszawa. Prosimy o cierpliwość. Prace Pańskie złożone są od trzech tyg., niestety nie mogą dojść do maszyny z powodu nawału aktualnych materjałów. Pójdą niebawem.

A. R. — Rzeszów. Po przesłaniu dokładnego adresu i Mp. 220 prześlemy egzemplarze.

T. Stępa — Podgórze. Egzemplarze otrzyma Pan w Administracji.

J. Puszek — Warszawa. Prosimy przekazać M. 760., przesyłkę wyślemy poleconą.

J. — Dębica. „Przepisy" Hippa. Mają też wyjść przepisy oficjalne P. Z. P. N., opracowane przez Dra Weyssenhoffa. Te byłyby najlepsze. Pismo nasze drukuje też „Zasady gry" A. Burghardta.

J. Słuszny — Warszawa. Zgadzamy się chętnie. Odpisaliśmy. W każdym razie prosimy się z nami stale komunikować.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Henryk Leser. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie.